Ceny ogłoszeń za wys. 1 mm.
I strona — 5 szpalt . . . Zł. —.70
Tekst — 5 . . . —.60
Reklamy — 5 . . . —.40
Zwyczajne — . . . —.20
Cyfrowe — 8 . . . —.40
Nekrologi — 5 . . . —.40
Drobne za wyraz 15 gr. Dla poszuk. pracy 8 gr.
Za terminowy druk ogłoszeń Admin. nie odpowiada
Konto czek. PKO. Nr. 8575
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

DZIEŃ POLSKI

Cena egz. 20 gr.
WARUNKI PRENUMERATY MIESIĘCZNIE
W Warszawie z odnoszeniem Zł. 5.—
Na prowincji z przesyłką pocztową . 5.—
Zagranicą z przesyłką pocztową . 10.—
Zmiana adresu . . . . —.50
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TELEFONY: REDAKCJI 680-04, ADMIN. 640-04

Nr. 125. Warszawa, Piątek 2 Czerwca 1933 r. Rok X.

Po raz pierwszy: poniżej miljona urodzeń.

Urząd statystyczny Rzeszy ogłosił właśnie statystykę ruchu ludności Niemiec w r. 1932. Po raz pierwszy od r. 1841 — od chwili, od której posiadają Niemcy kompletny statystyczny materjał ruchu ludności — liczba urodzin wyniosła w ciągu roku poniżej 1 miljona. W Rzeszy niemieckiej, w państwie o 65 miljonach ludności urodziło się w ciągu roku 978.000 dzieci — we Włoszech, w państwie o 41 miljonach ludności urodziło się w tym samym roku 992.000 dzieci.

Niemcy znalazły się w ten sposób co do przyrostu ludności na przedostatniem miejscu pośród krajów Europy. Na ostatniem miejscu stoi Szwecja, gdzie przyrost ludności wynosi 14.8 na 1000 ludności, bezpośrednio poprzedzają ją Niemcy z przyrostem 15.1 pro mille (jeszcze w r. 1931 wynosił ten przyrost 16 pro mille). Dalej w dużym dystansie idzie Francja z przyrostem 17.2 pro mille. Jeszcze w r. 1928 stosunek był odwrotny, przyrost w Niemczech wynosił 18.6 pro mille, we Francji 18.2 pro mille. Dziś niebezpieczeństwo dalszego wzrastania zaludnienia Niemiec w stosunku do Francji należy do przeszłości.

I.

Spadek przyrostu ludności nie jest zjawiskiem czysto-niemieckiem. Zaznacza się w całej Europie. Specyficznie niemieckiem jest natomiast co innego: gwałtowne tempo tego spadku. W ciągu 20 lat, od 1913 do 1932 przyrost ludności w Niemczech spadł o połowę. W r. 1913 wynosił jeszcze 30.3 pro mille, — dziś wynosi 15.1. Ta gwałtowność, zaostrzona jeszcze kryzysem powoduje pewne skutki socjalne i skutki gospodarcze. Za lat dwadzieścia Niemcy będą krajem o bardzo licznej generacji starców i bardzo — w stosunku do starców — nielicznej generacji ludzi w sile wieku, zdolnych do pracy. Jak dziś Niemcy hitlerowskie są krajem rządzonym przez młodych, tak Niemcy za lat 20 będą krajem rządzonym przez starców. Będą przytem krajem, w którym na każdym człowieku zdolnym do pracy będzie spoczywał ciężar utrzymywania dwa razy większej ilości starców, niż na jego sąsiedzie wschodnim, większej niż na jego sąsiedzie zachodnim.

II.

Zarówno w Niemczech, jak i w Polsce buduje się wiele prognoz politycznych na odmiennej dynamice ruchu ludności w obu tych krajach, na fakcie, że rozpiętość między polskim a niemieckim przyrostem ludności rośnie z każdym rokiem na korzyść Polski. Teza, że lata 1940—50, w których zapewne po raz pierwszy rocznik rekrucki (mężczyzn dwudziestoletnich) będzie w Polsce i w Niemczech prawie równy — będzie rokiem przełomowym w stosunkach polsko-niemieckich wysunięta po stronie niemieckiej, nie jest i po stronie polskiej zazapoznawana. Cyfry niemieckie z r. 1932 wskazują, że tendencja, w tej tezie ujmowana trwa nadal. Wysunięto wprawdzie niedawno (p. J. Rosner w „Przeglądzie Współczesnym") twierdzenie, że zmniejszenie przyrostu ludności posuwa się z Zachodu na Wschód, że więc ogarnia powoli i Polskę, niwecząc w ten sposób skutki spadku ludności Niemiec. Twierdzenie to jednak nie wydaje się słuszne. Nie idzie o to, że w Polsce przyrost ludności również może się zmniejszać. Idzie o to, że tempo jego zmniejszania się w Niemczech jest bez porównania szybsze niż gdzieindziej, nietylko szybsze niż w Polsce, ale szybsze nawet niż w innych państwach zachodnich. Idzie o to, że przy jednolitej wszędzie w Europie tendencji malejącego przyrostu ludności stopień tej tendencji jest wszędzie inny, jest w Niemczech najsilniejszy i proporcje liczebności ludności zmieniają się na niekorzyść Niemiec. Rozpaczliwa walka hitleryzmu o odrodzenie rasy, o czystość rasy i tu ma swe źródło. Czy potrafi zahamować ewolucję? Pewną odpowiedź na to daje fakt, że przecież w tym katastrofalnym dla niemieckiego przyrostu ludności roku 1932 już 45% Niemców było hitlerowcami — a mimo tego „Einkindersystem" i „Ohnekindersystem" w tych na Hitlera głosujących rodzinach panował coraz bardziej zwycięzko. Żaden sztuczny przewrót nie uzdrowi narodu, który już przeszedł swój szczytowy punkt rozwoju. Pasja nacjonalistyczna jest zwykle pasją schyłkowców.

III.

Premjer Jędrzejewicz wygłosił dziś swą pierwszą polityczną mowę. Spokój, umiar i rozwaga tej mowy jest godne wielkiego narodu. Poczucie odpowiedzialności jaka ciąży dziś na naszej, w przełomowej epoce żyjącej generacji, poczucie umiaru kontrastuje z metodą i taktyką wewnętrzno-polityczną naszego zachodniego sąsiada tak właśnie, jak kontrastować powinny. Ten kontrast — to psychiczny wyraz różnicy poczucia siły — dziś jeszcze może skromniejszej, ale z każdym rokiem rosnącej — w Polsce i poczucia cofania się u narodu, który widzi wyludniające się swe rodziny. Niemcy burzą to, co zbudował wielki kanclerz i co uratowała z chaosu weimarska republika. Polska buduje powoli swoje państwo. Zapowiedź premjera, że dzieło budowy ram tego państwa, reforma ustroju, dokona się w niedługim czasie jest zapowiedzią, że wchodzimy w okres stabilizacji ustrojowej — właśnie wtedy, gdy u naszego zachodniego sąsiada konstytucja przestała istnieć i stała się piłką w ręku Rady ministrów i kanclerza Adolfa Hitlera.

Pierwsza mowa polityczna premjera Jędrzejewicza.

Na plenarnem zebraniu klubu BBWR wygłosił p. prezes Rady ministrów Janusz Jędrzejewicz przemówienie, w którem podniósł m. in.: Chwila, w której obejmuję mój urząd nie jest chwilą banalną, jest raczej jedną z chwil historji świata osobliwych. Olbrzymia ilość niezałatwionych, a domagających się rozwiązania spraw o charakterze międzynarodowym, niezmierne trudności gospodarcze, które ciężarem swym coraz mocniej padają na największe nawet potencje świata, powikłania polityczne uniemożliwiające normalny bieg ludzkich przewidywań, głęboki wstrząs w całym aparacie międzynarodowej wymiany, wszystko to stwarza stan niepewności i chaosu, w którym zawodzę genjalne założenia i ustalone przez tradycje metody myślenia.

W tych warunkach Polska musi tem bardziej oceniać swoją jak i międzynarodwą sytuację starając się być i nadal, jak była dotychczas czynnikiem stabilizacji, ładu, ciągłości prac i zamierzeń. Punktem wyjścia rządowej polityki gospodarczej musi być istniejący konkretny stan rzeczy, a stan ten cechują dwa zasadnicze momenty: Ogólna sytuacja gospodarcza oraz fakt, że jesteśmy państwem na dorobku. Stąd wynika konieczność ostrożności i oszczędności jako dwu wskazań zasadniczych, które cechują oddawna całość poczynań rządu i nadal je będą cechowały. Ta polityka ostrożności i oszczędności bynajmniej nie wyklucza zdrowej inicjatywy gospodarczej, dostosowanej — rzecz prosta — do zmienionych warunków.

Wytrzymałość gospodarcza Polski.

W ostatnich czasach dały się zauważyć objawy ożywienia gospodarczego: włókiennictwo papier, drobny ruch inwestycyjny budowlany wykazują pewne ożywienie mimo, że naturalne te tendencje ciągle jeszcze są hamowane przez brak stabilizacji w dziedzinie międzynarodowego życia gospodarczego, ciążący fatalnie na wymianie towarowej i współpracy finansowej. Organizm gospodarczy i finansowy Polski okazywał dotychczas dużą odporność wobec zdarzeń, jakie wstrząsały naokoło krajami, które pierwsze były ośrodkiem trudności gospodarczych. Jestem przekonany, że stosując tę samą konsekwentną politykę i te same metody jakie stosowali moi poprzednicy i jakie zostały przez rząd w ostatnich latach wypróbowane — wystarczy tu wskazać tylko na olbrzymie wyniki prac premjera Prystora — przezwyciężą również i te trudności, które są wynikiem braku porozumienia wielkich partnerów świata w sprawach gospodarczych i politycznych.

Proszę panów, przechodząc do innego kompleksu zagadnień wiem dobrze, że hasła ostrożności, oszczędności, a w razie konieczności decyzji bolesnych nawet ofiar, celem utrzymania podstaw naszego życia gospodarczego, nie są hasłami efektownemi. Możnaby słusznie zapytać, czy naprawdę Polskę nie stać na większe ambicje dziejowe, czy nie możnaby jej wyznaczyć wdzięczniejszej i donioślejszej w życiu zorganizowanych społeczeństw roli. Głębokiem mojem przekonaniem jest, że możliwości te istnieją, że nasza narodowa i państwowa ambicja ma niesłychane zadośćuczynienie przed sobą. Więcej, proszę panów, twierdzę, że to co się dzieje u nas od r. 1926 przygotowuje skutecznie już w najbliższej przyszłości osiągnięcia, których znaczenia nawet nasza elita intelektualna dzisiaj jeszcze nie docenia.

Konstytucja będzie zmieniona.

Dla ilustracji podam dwa tylko przykłady: Polska jest dzisiaj chyba jedynym na świecie krajem, który zagadnienie ustroju swego rozwiązuje w zupełnie oryginalny, zupełnie własny sposób. **Unikając błędów i słabości zniekształconej demokracji parlamentarnej potrafimy jednocześnie uniknąć błędów i słabości dyktatury, która nigdzie, a tem bardziej w kraju o tak wielkiem poczuciu wolności jak Polska, nie może dać na dłuższy dystans istotnego scementowania społeczeństwa. W niedalekiej zaś przyszłości, gdy konstytucja nasza oprze się na ostatecznej podstawie tekstu pisanego potwierdzonego przez praktykę życiową, organizm nasz państwowy stanie się nietylko silny, wejdzie on na drogę istotnej potęgi.**

Zagadnienie wychowania.

Inny przykład: Mimo trudności gospodarczych, mimo bolesnych redukcyj, oszczędności potrafiliśmy się zdobyć na postawienie w całej rozciągłości wielkiego zagadnienia wychowawczego, przepracować je szczegółowo i w szeregu doniosłych ustaw rozwiązać je w jego całokształcie. Proszę zwrócić uwagę na to, że ustawy te sięgają niezmiernie głęboko, w samą istotę naszej przyszłości, że dotyczą młodego pokolenia, które po nas obejmie odpowiedzialność za losy kraju.

Hierarchja celów.

Proszę panów, wspomniałem dzisiaj tylko o tych dwu zagadnieniach, choć rozumiem, jak wiele jest jeszcze w Polsce innych zagadnień doniosłych, domagających się realizacji. Praktyczna polityka musi jednak przestrzegać pewnej kolejności i hierarchji celów. Te dwie sprawy, o których wspomniałem, uważam za specjalnie doniosłe. Doniosłość ta polega przedewszystkiem na tem, że zrobiliśmy próbę — jak sądzę — udaną — związania w jeden nierozerwalny węzeł jednostki ludzkiej w całem jej bogactwie cech i wartości indywidualnych z budową państwową, pojętą jako rozumne zorganizowanie ku wspólnemu dobru zespołu ludzkich wysiłków. W wyścigu pracy, o którym mówi wódz naszego obozu, Wódz Polski Odrodzonej, Polska niebawem dojdzie do mety jedna z pierwszych, jeśli nie pierwsza i zasłużoną pozycję w świecie zdobędzie. Dlatego również nie obawiam się trudności. Trudności przezwycięża się wolą i pracą. Oba te momenty widzę w narodzie polskim żywe i wciąż narastające. Oba te zasadnicze momenty, poparte elementem decyzji, zawsze będziemy mogli, panowie, znaleźć w rządzie, któremu przewodniczę.

Z Zamku królewskiego.

Pan Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj na audjencji szefa departamentu sprawiedliwości MSWojsk. i naczelnego prokuratora wojskowego pułk. Marescha, który referował sprawy ułaskawień a równocześnie wręczył p. Prezydentowi komentarz do nowego wojskowego kodeksu karnego.

Zmiany w ministerstwie skarbu.

Dotychczasowy naczelnik wydziału kredytu zagranicznego Dr Nowak mianowany został wicedyrektorem departametu obrotu pieniężnego.

Radca ministerjalny A. Rzepeczko mianowany został naczelnikiem wydziału bankowego.

Polska placówka dyplomatyczna w Lizbonie

Dotychczas Polska nie posiadała samodzielnej placówki dyplomatycznej w Lizbonie i kraj nasz reprezentował w Portugalji poseł polski, akredytowany w Hiszpanji. Dopiero budżet na rok bieżący przewiduje dotację na placówkę w stolicy Portugalji. Dowiadujemy się, że kandydatem na stanowisko posła przy rządzie portugalskim jest p. Marjan Szumlakowski, b. szef gabinetu ministra spraw zagranicznych.

Wyjazd marsz. Raczkiewicza do Ameryki Południowej

Dnia 6 b. m. wyjeżdża marszałek senatu p. Raczkiewicz jako prezes Rady organizacyjnej Polaków zagranicą w towarzystwie kpt. Lepeckiego do Brazylji i Argentyny. Wyjazd ten pozostaje w związku z przygotowaniami do II wielkiego zjazdu Polaków zagranicą, który odbyć się ma w Warszawie w 1934 r. Na zjeździe tym rada organizacyjna przekształcona ma być na światowy związek Polaków. Podróż marszałka Raczkiewicza potrwa około trzy miesiące.

Uczczenie pamięci śp. posła Hołówki.

Dzisiaj o godz. 10.30 odbyła się w sejmie staraniem komitetu uczczenia pamięci śp. pos. Tadeusza Hołówki uroczystość odsłonięcia popiersia zmarłego. Popiersie to ustawiono przy witrażu, oddzielającym gabinet marszałka sejmu od wielkiego hallu. Na uroczystość odsłonięcia przybyła rodzina zmarłego, członkowie rządu, marszałkowie sejmu i senatu, prezes NIKP dr. Jakób Krzemieński, podsekretarze stanu, posłowie i senatorowie z prezesem BB posł. Sławkiem na czele, urzędnicy państwowi przedstawiciele prasy i t. d. Prezes komitetu uczczenia pamięci ś. p. Tadeusza Hołówki p. premjer Jędrzejewicz wygłosił przemówienie. Po przemówieniu p. premjera Jędrzejewicza uczczono pamięć ś. p. Tadeusza Hołówki jednominutową ciszą. Uroczystość zakończyła się złożeniem przez p. premjera wiązanki żywego kwiecia, przepasanej wstęgą o barwach państwowych.

Sekcja związku Izb i organizacyj rolniczych.

Dnia 31 maja br. odbyło się pierwsze ogólne zebranie sekcji związku Izb i organizacyj rolniczych Rzplitej. Zebranie zagaił prezes Związku p. Kazimierz Fudakowski podkreślając doniosłość czynnika samorządowego w organizacji rolnictwa oraz potrzebę uruchomienia prac sekcji ze względu na szereg wyłaniających się aktualnych zagadnień organizacyjnych, obchodzących wszystkie Izby rolnicze. Zarządzone wybory władz sekcji dały wynik następujący: na przewodniczącego powołano prezesa K. Tatarę, a do zarządu pp.: prof. Staniewicza, prezesa Kozłowskiego, posła Serożyńskiego i posła Sobczyka oraz jako zastępców pp.: Wilskiego i Kociubę. Referat o aktualnych zagadnieniach samorządu rolniczego na tle programu najbliższych prac sekcji wygłosił Dr St. Miklaszewski. Powołano do życia komisję finansową celem opracowania kwestji rozszerzenia podstaw finansowych samorządu rolniczego oraz przyjęto szereg wniosków w sprawach organizacyjnych.

Ogólno-polski zjazd nauczycieli geografji.

W dniach 4 i 5 bm., tj. w okresie świąt Zielonych odbędzie się w Warszawie VI ogólno-polski zjazd nauczycieli geografji. Na porządku dziennym obrad będą referaty naukowe dotyczące głównie Warszawy i okolicy. Biuro zjazdu mieści się przy ul. Karowej 31 w Polskiem Tow. Krajoznawczem. Biuro to udziela wszelkich informacyj i wskazówek.

Sukces Włoch?

Dojście do skutku paktu czterech uchodzi za sukces Włoch. Są wszakże w opinji europejskiej znaczne różnice w ocenie istoty tego sukcesu. Pewna część jej wskazuje na przeprowadzenie przez Mussoliniego planu rozwiniętego już przed kilku laty, planu mającego zrobić z Włoch arbitra w stosunku do Francji i Niemiec, mającego zdyskwalifikować przez przesunięcie do drugiej klasy sprzymierzeńców Francji, słowem dającemu Włochom możliwość zrealizowania swych pretensyj w Europie i w kolonjach drogą dyplomatyczną bez wyciągania miecza i ryzyka wojny. Obok tych głosów odzywają się jednak i głosy sceptyków, wskazujących na to, że paktowi „wybito zęby" jakie miał pierwotnie, że w obrębie jego Mussolini nie będzie mógł ofiarować Niemcom nic więcej ponadto, co mógł im dotąd dać w Lidze Narodów, że zatem nie będzie miał środka presji na Francję, co więcej, że dojście do skutku paktu było, zwłaszcza ze strony Anglji czystą grą na ratowanie autorytetu Mussoliniego, który za nim się tak zaangażował, że upadek planu nie mógłby nie odbić się i na wewnętrznych stosunkach Włoch.

Które z tych głosów mają rację, to okażą nam na dobre najbliższe miesiące, okażą zaś stosownie nie do tego, co zostało napisane na papierze traktatów, ale co zostało zbudowane w ciągu żmudnych kilkotygodniowych rokowań, jakich świeżo byliśmy świadkami. Z nich dowiemy się dopiero czy mnogość przyjaciół jaka nagle objawiła się w stosunku do Włoch w Europie środkowej jest dla nich naprawdę błogosławieństwem politycznem, czy też tylko zarzewiem nowych konfliktów. Bo jakże? Do niedawna gorącym sympatjom Berlina pod adresem Rzymu towarzyszyły tylko sympatje włoskie Austrji i Węgier, co, z biedą, ale dawało się pogodzić, mimo obaw węgierskich na punkcie Anschlussu i mimo nowego antyanschlussowego kursu w Austrji. Teraz zmieniła się sytuacja o tyle, że między zaprzyjaźnioną z Włochami Austrją i Niemcami wre otwarta wojna polityczna z powodów, które zresztą dotyczą bezpośrednio interesów Włoch i w której to walce Włochy wcześniej czy później będą musiały zabrać głos. Budzi się pytanie, czy zamiast roli arbitra między Francją a Niemcami nie przyjdzie Włochom podjąć się wspólnej akcji z Francją nad uporządkowaniem Europy naddunajskiej w, sensie niemiłym Niemcom. Wątpliwe jest też by Francja mogła pójść na zaspokojenie pretensyj kolonjalnych tak Włoch jak Niemiec. Jeśli pójdzie na ustępstwa dla Włoch, to pierwszym ich warunkiem będzie, że opuszczą w sprawach kolonij Niemcy.

Nie na tem kończą się kłopoty z przyjaciółmi, bo do dawnych przyjaciół przybywają nowi względnie odnowieni. Po deklaracji małej koalicji w sprawie paktu pewnem się bodaj wydaje, że umożliwiły ją jakieś „uspokajające" wpływy włoskie na Pragę, w której, jak zaznaczaliśmy sympatje włoskie w ostatnich tygodniach buchnęły jasnym płomieniem, a bodaj także i widoki odnowienia paktu przyjaźni z Rumunją. Czemże ich uspokajano. Zapewne obietnicami, że nie zapłacą kosztów ugody, co zkolei rozczarować musiałoby Węgry. Prawda, zostaje jeszcze Jugosławja, ale na wszystko pewno i ona nie wystarczy.

Słowem dyplomacja włoska okazała wielką zręczność w usuwaniu z drogi przeszkód, jakie piętrzyły się przed planem Mussoliniego i doprowadziła w środkowej Europie pod swoją egidą rodzaj ugody, ugody honorującej powiedzmy do 50 proc. pretensje, bardzo nieraz sprzeczne, państw interesowanych. To jedna strona sprawy. Teraz nadchodzi druga, nadchodzi mianowicie konieczność wykonania tej ugody, co w polityce bywa zawsze ważniejsze i trudniejsze od samego pomysłu. Teraz dopiero okaże się, czy państwa środkowo-europejskie, a zwłaszcza naddunajskie dadzą się ująć w zgodny koncert pod batutą Włoch, czy też przyjdzie do zgrzytów i kakofonji, która zaostrzy jeszcze bardziej sytuację. Narazie wszyscy są zadowoleni, jedni w nadziei zysków, drudzy w przekonaniu, że mogło być gorzej. Przez lato nastąpią polityczne żniwa, po których się okaże, czy ze spodziewanego zboża będzie mąka a z niej chleb. Wtedy dopiero ocenić będzie można wartość akcji politycznej Włoch, rozpoczętej z takim rozmachem i przeprowadzonej z taką konsekwencją.

„Pakt czterech" znów odroczony.

Londyn 1 czerwca.

(Tel. wł.) Wedle doniesień z Rzymu, ostateczne sformułowanie tekstu paktu czterech natrafiło na nowe, nieprzewidziane trudności wobec czego parafowanie jego może nastąpić najwcześniej dziś wieczór lub w piątek rano.

Różnica stanowisk Polski a M. Ententy.

Paryż 1 czerwca.

(PAT) „Le Temps" omawiając zagadnienie paktu 4-rech twierdzi, że M. Ententa niema w stosunku do paktu żadnych większych zastrzeżeń. Dziennik podkreśla następnie, że pomiędzy stosunkiem Polski i M. Ententy jest różnica. Polska ze względu na swą specjalną sytuację wobec Niemiec hitlerowskich podtrzymuje zawsze zasadniczo te same zastrzeżenia wobec każdego paktu, w którym nie bierze bezpośredniego udziału. Natomiast M. Entencie wystarczą zadeklarowane gwarancje i dzisiaj Praga, Białogród i Bukareszt uważają, że pakt 4-rech stanie się jeszcze jednym czynnikiem pokoju europejskiego.

Z konferencji rozbrojeniowej.

Komisja główna przeciw projektowi angielskiemu

Genewa 1 czerwca.

(Tel. wł.) Komisja główna konferencji rozbrojeniowej zajmowała się dziś wczorajszą uchwałą prezydjum konferencji rozbrojeniowej oraz dalszym tokiem prac konferencji. W dyskusji, jaka się wywiązała, **większość delegatów wypowiedziała się przeciw uchwale prezydjum.** I tak francuski minister spraw zagranicznych Paul Boncour wypowiedział się przeciw uznaniu angielskiego projektu za podstawę przyszłej konwencji rozbrojeniowej już teraz, gdy jeszcze nie zostało ukończone pierwsze czytanie projektu angielskiego. Podobne stanowisko zajęły również wszystkie inne państwa, które nie są reprezentowane w prezydjum. Ożywiona dyskusja przybrała formę tak namiętną, że zdawało się, iż dalsze obrady będą musiały być odroczone.

Kompromisowa uchwała.

Na wniosek Hendersona przyjęta została jednomyślnie uchwała modyfikująca uchwałę prezydjum konferencji następująco: Komisja główna konferencji odroczy się dopiero po ukończeniu pierwszego czytania angielskiego projektu konwencji rozbrojeniowej, a więc dopiero za kilka dni, i zbierze się najpóźniej dnia 3 lipca br. Komisje techniczne będą obradowały w dalszym ciągu, aż do czasu ukończenia swoich prac. Decyzja co do uznania angielskiego projektu za podstawę przyszłej konwencji rozbrojeniowej zapadnie dopiero po ukończeniu pierwszego czytania.

Francuskie warunki przyjęcia projektu angielskiego.

Genewa 1 czerwca.

(Tel. wł.) Delegacja francuska przedłożyła dziś komisji głównej konferencji rozbrojeniowej nowy projekt rozbudowy systemu kontroli zbrojeń, od **przyjęcia którego uzależnia zgodę na przyjęcie angielskiego projektu konwencji rozbrojeniowej.** Projekt ten postanawia:

Bezkarność dla osób prywatnych donoszących o zbrojeniach.

1) Wszystkie państwa zobowiążą się włączyć do swego ustawodawstwa paragraf gwarantujący bezkarność wszystkim osobom prywatnym, które doniosą lub opublikują fakt naruszenia konwencji rozbrojeniowej przez jakiekolwiek państwo. Nietykalność musi być zagwarantowana także tym urzędnikom i funkcjonarjuszom, którzy bezskutecznie zwracali swoim przełożonym uwagę na naruszenie konwencji rozbrojeniowej.

Jawność inwestygacji.

2) Publikacje protokołów i dokumentów stałej komisji kontrolnej Ligi Narodów, dotyczące dochodzeń w sprawach zbrojeniowych nie mogą ulegać żadnym ograniczeniom.

Perjodyczność inwestygacyj.

3) Stała komisja kontroli zbrojeń przynajmniej raz do roku musi w każdem państwie przeprowadzić inwestygacje w sprawie stanu zbrojeń. Wyniki tych inwestygacyj będą badane przez specjalny organ nadzorczy.

Gwarancje.

4) W razie stwierdzenia faktu naruszenia postanowień konwencji rozbrojeniowej stała komisja kontroli zbrojeń ma wyznaczyć odnośnemu państwu termin przywrócenia stosunków normalnych i naprawienia popełnionego przekroczenia.

5) Nad ścisłem wykonaniem tych postanowień będzie czuwać specjalna komisja nadzorcza.

6) W wypadku, gdyby naruszenie konwencji rozbrojeniowej doprowadziło do wybuchu wojny, państwo które dopuściłoby się tego naruszenia konwencji byłoby przez wszystkich członków Ligi Narodów uznane winnem po myśli przepisów sankcyjnych art. 16 statutu Ligi Narodów.

Hasła i czyny Polskiego Czerwonego Krzyża.

Dorocznym zwyczajem Polski Czerwony Krzyż urządza swój „Tydzień" propagandowy, jaki w roku bieżącym przypada w okresie od 1 do 10 czerwca. Zasadniczym celem tego „Tygodnia" jest zapoznanie całego społeczeństwa z działalnością tej wysoce pożytecznej instytucji, której statutowo określone zadania wypływają z potrzeb społecznych i państwowych, jakie wywołuje wojna lub klęski żywiołowe i społeczne.

Zwłaszcza chwila bieżąca, kiedy to z jednej strony rozmaite klęski z bezrobociem na czele przybierają groźne i niepokojące objawy, z drugiej zaś niepewne jutro wciąż straszy nas możliwościami wybuchu klęski najstraszniejszej, jaką jest wojna, — zwłaszcza obecnie każdy winien sobie uświadomić, że rozwój Czerwonego Krzyża jest istotnie gwarancją i zabezpieczeniem podczas katastrofy.

Polski Czerwony Krzyż, dążąc do zgrupowania elementów społecznych dla organizacji ratownictwa na wypadek wojny i klęsk żywiołowych, tego ratownictwa, które — jak dowodzą fachowcy — posiada pierwszorzędne znaczenie dla ludności cywilnej, narażonej na wszystkie groźne skutki współczesnej wojny, — winien uzyskać poparcie wszystkich warstw społeczeństwa bez różnicy wyznań i przekonań politycznych.

Bo przecież każdy, kto cierpi, zasługuje na współczucie i ratunek.

Należy podkreślić, że Polski Czerwony Krzyż jest organizacją społeczną, która posiada — na zasadzie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy z dn. 1 września 1927 r. — wszelkie warunki programowego rozwoju dla potrzeb społeczeństwa i państwa, a statut tej instytucji daje możność powołania w szeregi Czerwonego Krzyża jaknajwięcej czynnych członków, społecznie uświadomionych i poświęcających swą pracę wspólnym potrzebom.

Już samo suche wyliczenie fragmentów działalności Polskiego Czerwonego Krzyża świadczy o niezwykłej skali programowych prac, a także dowodzi faktu, że instytucja, która takie zadania ma do wykonania, musi posiadać odpowiednie podstawy materjalne, inaczej bowiem te niezbędne prace nie będą należycie rozwinięte, co znów odbije się fatalnie na ważnych dla państwa i społeczeństwa działach.

Wypełniając to swoje prawdziwe posłannictwo, Polski Czerwony Krzyż:

szkoli i organizuje kadry drużyn ratowniczych, zastępy sióstr pielęgniarek i personel pomocniczy;

gromadzi sprzęt i materjały, niezbędne dla akcji ratowniczej;

utrzymuje i prowadzi szpitale, sanatorja, schroniska i szereg innych zakładów leczniczych i dobroczynnych;

rozwija pomoc uwięzionym i zesłanym do Rosji Sowieckiej;

uruchamia akcję ratowniczą dla ludności, dotkniętej klęskami i chorobami;

naucza praktycznego stosowania higjeny i zdrowia;

krzewi hasła humanitarne wśród młodzieży w życiu społecznem i w stosunkach międzynarodowych.

Jedną z najważniejszych działalności Polskiego Czerwonego Krzyża jest pielęgniarstwo, które w ostatnich latach w P. C. K. bardzo się rozwinęło zarówno pod względem liczbowym, jak też jakościowym.

Dział pielęgniarstwa Polskiego Czerwonego Krzyża składa się z dwóch odrębnych, wzajem się uzupełniających dziedzin: pielęgniarstwa zawodowego i pielęgniarstwa pomocniczego, na wypadek nagłych potrzeb krajowych, czyli t. zw. sióstr pogotowia ratunkowego.

Dla pielęgniarek zawodowych Polski Czerwony Krzyż prowadzi dwie szkoły własne: jedną w Poznaniu, drugą w Warszawie. Czas trwania nauk w obu tych szkołach wynosi okres dwóch lat i czterech miesięcy. Uczenice przechodzą kurs teoretyczny, obejmujący wszelkie zagadnienia, wchodzące w zakres wykonywania zawodu pielęgniarskiego. Ponadto uczenice szkoły odbywają — dla uzupełnienia teoretycznych wiadomości — ćwiczenia praktyczne w szpitalach i ośrodkach zdrowia. Poziom pielęgniarstwa zawodowego Polskiego Czerwonego Krzyża jest tego rodzaju, że obecnie czynniki międzynarodowe Czerwonego Krzyża stawiają Polskę w rzędzie państw, w których dział ten najlepiej jest rozwiniętym. Liczne pielęgniarki zagraniczne przybywają do Polski dla zaznajomienia się z zasadami, na jakich oparte jest pielęgniarstwo zawodowe Polskiego Czerwonego Krzyża.

Pielęgniarki, po ukończeniu nauk teoretycznych i praktycznych, — otrzymują posady w szpitalach Polskiego Czerwonego Krzyża, wojskowych i w klinikach uniwersyteckich oraz na placówkach pracy społecznej. Ponadto pielęgniarki zawodowe stanowią kadry, gotowe do udziału w ogólnej akcji ratowniczej Polskiego Czerwonego Krzyża zarówno na wypadek wojny, jak i klęsk żywiołowych.

Drugim działem pracy Polskiego Czerwonego Krzyża w tej dziedzinie — to pielęgniarstwo pomocnicze. W wielu większych miastach Polski Czerwony Krzyż organizuje trzymiesięczne kursy dla sióstr pogotowia sanitarnego. Na wypadek potrzeb społecznych, wywołanych przez klęski żywiołowe, katastrofy, epidemje i t. p., siostry pogotowia sanitarnego, pod kierunkiem pielęgniarek zawodowych, biorą udział w ogólnej akcji ratowniczej, jako pomocnicza siła pielęgniarska.

Ponadto siostry pogotowia sanitarnego PCK. oddają cenne usługi w czasie trwania akcji pomocy na rzecz bezrobotnych, ludności dotkniętej głodem i t. p., obejmując pracę w punktach sanitarno-odżywczych P. C. K., w kolumnach dezynfekcyjno-kąpielowych itp.

Siostry pogotowia sanitarnego wynoszą z kursów takie wiadomości, które przydadzą się każdej kobiecie w życiu rodzinnem. Umiejętność pielęgnowania chorego w domu, rekonwalescenta po wyjściu ze szpitala (fakty te są na porządku dziennym w życiu naszych rodzin) — są to sprawy wciąż u nas jeszcze niedoceniane, a jednak ważne dla zdrowia naszych najbliższych.

Siostry pogotowia sanitarnego PCK. w wielu wypadkach, po zapoznaniu się na krótkich kursach z zawodem pielęgniarskim, nabierają do niego zamiłowania, wstępując do dwuletnich szkół pielęgniarstwa i oddając się już całkowicie tej pięknej a jakże właściwej dla kobiety pracy.

Działalność P. C. K. jest bardzo różnolita i wszechstronna — niesienie pomocy tam wszędzie, gdzie tego wymagają warunki czy wypadki. Czerwony Krzyż szerzy więc propagandę higjeny i czystości, zapobiegając w ten sposób pośrednio powstawaniu i szerzeniu się wszelkiego rodzaju epidemij. Niesie pomoc ludności podczas klęsk żywiołowych, jak powodzie, wielkie pogorzele, nieurodzaj i t. p. Akcję propagandy prowadzi wszędzie. Imponujące są wyniki tej akcji wśród młodzieży, co znakomicię zadokumentował niedawny zjazd młodzieży P. C. K. u stóp Jasnej Góry w Częstochowie, który zgromadził około 15.000 młodocianych P. C. K. z czterech tylko województw.

Instytucja to ze wszechmiar pożyteczna, mało, niezbędna. Nikt więc nie powinien i nie może pozostać obojętnym widzem, gdyż nakazem i obowiązkiem społecznym jest popierać P. C. K. jak i czem kto może, i na co kogo stać.

Bz.

KRONIKA.

Warszawa 2 czerwca.

— Kalendarz na piątek: św. Erazma. Wschód słońca 3.19, zachód 19.24, wschód księżyca 12.10, zachód 0.12.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Odznaczenie księży profesorów uniwersytetu warszawskiego. Ojciec św. Pius XI naskutek przedstawienia ks. arcybiskupa Twardowskiego, metropolity lwowskiego, mianował swymi prałatami domowymi księży profesorów uniwersytetu warszawskiego, Dr Ignacego Grabowskiego i Dr Zygmunta Kozubskiego, kapłanów archidjecezji lwowskiej. Ks. prałat I. Grabowski zajmuje stanowisko profesora wszechnicy warszawskiej od chwili powołania jej do życia, jest znanym i cenionym kanonistą, autorem szeregu prac z tej dziedziny. Ksiądz prałat Kozubski, profesor teologji moralnej, oprócz swej pracy naukowej dał się poznać jako znakomity publicysta. Od chwili założenia katolickiej agencji prasowej ks. profesor Kozubski zasila ją swemi artykułami. Ks. biskup Wł. Jasiński mianował ks. Dr Franciszka Rosłańca, profesora uniwersytetu warszawskiego, kanonikiem hon. katedry sandomierskiej. Ks. kanonik Rosłaniec jest profesorem Pisma św., autorem cennych prac z dziedziny biblijnej.

— Brewe papieskie o Towarzystwie Jezusowem. Ojciec święty przesłał do O. Ledóchowskiego, generała Towarzystwa Jezusowego, brewe potwierdzające to Towarzystwo, którego reguła została ujednostajniona zgodnie z nowemi przepisami prawa kanonicznego. Po licznych pochwałach dla instytucji i działalności Towarzystwa Jezusowego, mimo skierowanych przeciw niemu ataków, brewe powtarza orzeczenia Leona XIII i dodaje własne, całkowicie potwierdzające listy apostolskie, dotyczące erekcji i utwierdzenia Towarzystwa przez papieży, poczynając od Pawła III aż do dni dzisiejszych. Jednocześnie brewe potwierdza wszystkie przywileje, udzielone temu zgromadzeniu. Brewe kończy się słowami: „Niech niniejsze słowa Nasze będą po tylu innych przez Nas pisanych listach nowym dowodem Naszej przychylności ku oddanemu Stolicy Świętej Towarzystwu Jezusowemu, które z tego właśnie powodu atakowane jest tyloma kalumnjami, niech przyniosą mu pewną pociechę, a członków jego niech uczyni coraz bardziej bacznemi na to, aby, jak mówił Sobór Trydencki, mogli służyć Bogu i Jego Kościołowi zgodnie z założeniami swemi, przez Stolicę Świętą potwierdzonemi".

— Polak w komisji „Pro Russia". Ojciec św. mianował ks. prałata Stanisława Janasika, audytora Roty Rzymskiej, konsultorem komisji papieskiej „Pro Russia". Ks. prałat Janąsik jest pierwszym Polakiem, który wchodzi do komisji „Pro Russia".

OGÓLNA.

— Na zjazd pisarzy katolickich. Dziś wyjeżdża do Rzymu jako przedstawiciel redakcji „Dnia Polskiego" i redakcji „Czasu" na zjazd pisarzy katolickich hr. A. Romer.

— Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża. Wczoraj rozpoczął się w całym kraju Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża. W Warszawie o godz. 10 rano w kościele św. Krzyża odbyło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez biskupa polowego ks. Gawlinę. O godz. 12 w klubie urzędników państwowych przy ul. Nowy Świat otwarta została wystawa pod nazwą „Zdrowie i ratownictwo". Wystawa obejmuje wszelkiego rodzaju eksponaty związane z działalnością P. C. K. Wystawa urozmaicona jest różnego rodzaju pokazami, wyświetlaniem filmów, rewją mody itd.

MIEJSKA.

— Króliki ze szczepionkami raka i syfilisu skradzione i spożyte w restauracji. Na teren kliniki dermatologicznej uniwersytetu warszawskiego przy szpitalu Dz. Jezus zakradli się niewykryci dotąd złodzieje, którzy skradli 3 króliki, hodowane tam specjalnie dla celów doświadczalnych. Na jednym z nich był zaszczepiony syfilis, na dwu pozostałych rak. Natychmiast wszczęte poszukiwanie doprowadziły wkrótce do ustalenia, że trzy duże króliki, wagi po 7 kilo nabył właściciel kawiarni przy ul. Żelaznej 16, Andrzej Rombel. Lekarz wraz z posługaczem, który udali się do kawiarni znaleźli tylko dwa króliki ze szczepionkami raka, trzeci zaś, jak się okazało, został już ugotowany i spożyty przez gości oraz samego gospodarza.

— Dancing 1 pułku ułanów Leg. Pol. Dziś wieczorem odbędzie się w salach „Adrji" dancing towarzyski na rzecz samopomocy Koła 1 pułku ułanów Legjonów Polskich.

Kronika zamiejscowa.

ZE LWOWA.

— Kradzież listów amerykańskich. We Lwowie na głównym urzędzie pocztowym aresztowano starszego kontrolora pocztowego Józefa Orlowskiego, przy którym znaleziono 40 listów amerykańskich. Przyznał się on do winy, że wyjmował dolary z listów.

— Zasądzenie terorystów. Sąd okręgowy w Samborze skazał Andrzejewskiego na 8 miesięcy więzienia, Postójkę na 1 rok, Iwanowa na 6 miesięcy i Florka Wasyla na 6 miesięcy więzienia. Wszyscy, członkowie O. U. N., oskarżeni byli o prowadzenie akcji terorystycznej.

— Wystawa psów rasowych otwarta zostanie we Lwowie 3 bm. i potrwa do 5 bm. Zgłoszono już kilkaset oryginalnych okazów rasowych.

Z POZNANIA.

— J. E. ks. kardynał prymas Hlond powrócił do Poznania po dłuższym pobycie w Rzymie oraz w Wiedniu.

— Aresztowanie posła komunistycznego. W Poznaniu aresztowano byłego posła na sejm śląski komunistę Wieczorka. Wieczorek przed dwoma laty skazany był przez sąd katowicki na dwa lata twierdzy za propagandę komunistyczną, w drodze jednak do więzienia zbiegł. Z Katowic uciekł do Czechosłowacji, potem przeniósł się do Niemiec, a następnie do Rosji sowieckiej, a wreszcie osiadł znowu w Niemczech. Gdy hitlerowcy objęli władzę Wieczorek zbiegł do Polski, gdzie został w Poznaniu ujęty.

ZE ŚLĄSKA.

— (c) Ukaranie redaktora odpowiedzialnego „Der Oberschlesische Kurier". Sąd grodzki w Król. Hucie skazał dziś Teofila Kroczka red. „Oberschl. Kurier" w trzech rozprawach za artykuły umieszczone na łamach tego pisma na 1½ miesiąca aresztu oraz koszty postępowania sądowego.

— (c) Limuzyna niemieckiego architekta jako środek przemytu. Straż graniczna zatrzymała samochód należący do architekta Oberlendera. Szofer jeżdżąc codziennie z dziećmi architekta do szkoły po stronie niemieckiej przemycał przy tej okazji od dwóch lat towary z Niemiec. W czasie rewizji znaleziono w samochodzie 2 paczki narzędzi chirurgicznych.

— (c) Dalsze wypadki rugowania Polaków z Opolszczyzny. Wypadki zwolnień Polaków z placówek pracy nie ustają. Niedawno pozbawiono pracy lekarza Dr Kwoczka rzekomo, że miał popierać akcję komunistyczną według nieprawdopodobnych oświadczeń prasy narodowo-socjalistycznej. Obecnie mamy drugi wypadek; w wielkim bazarze towarowym w Bytomiu zwolniono obywatelkę polską głównie z tej przyczyny, że brat jej mieszkający w Szarleju jest czynnym powstańcem.

Z ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

— (c) Znaczna poprawa w powiecie zawierciańskim. W chwili obecnej stan zatrudnienia (Fundusz Pracy) na terenie powiatu zawierciańskiego przedstawia się następująco: na drogę Kraków—Miechów wyjechało osób — 800; do kamieniołomów w Zagrzańsku — 398; zatrudnionych na terenie miasta—700; pozatem zatrudnionych (na terenie) przez wydział pow. w Zawierciu na drogach — 800; razem 2.698. Powyższe cyfry wskazują wyraźnie na znaczną poprawę sytuacji rzesz bezrobotnych.

— (c) Porzucenie pracy przez górników. Dnia 31 bm. robotnicy I-szej zmiany kopalni „Lipno" w Łagiszy z powodu niewypłacenia zaległych zarobków porzucili pracę. Kopalnia zatrudnia około 80 robotników.

Z POMORZA.

— Wypadek samolotu. W Grudziądzu samolot wojskowy pilotowany przez por. pil. Jana Kolskiego wskutek defektu w motorze zmuszony był do lądowania. W czasie lądowania samolot zawadził o kamienie i runął na ziemię rozbijając się. Pilot szczęśliwie wyszedł z wypadku cało.

Z ŁODZI.

— Epidemja wścieklizny u psów. Epidemja wścieklizny u psów w Łodzi szerzy się w zastraszający sposób. W ciągu ostatnich kilku dni zgłaszono blisko 30 psów, u których stwierdzono wodowstręt.

Z LUBLINA.

— Zasądzenie lekarza. Sąd grodzki w Lubartowie rozpatrywał sprawę Dr med. Ozera Seemana, oskarżonego o wydanie fałszywego świadectwa. Sąd zasądził Dr Seemana na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na lat 5 oraz na grzywnę 500 zł.

Z WILNA.

— Woda w podziemiach bazyliki wileńskiej. Do podziemi bazyliki wileńskiej przedostaje się nadal woda podskórna. Obecnie podjęta została próba usunięcia wody z krypty. Próba ta jednak nie dała pomyślnego rezultatu. Ostateczne wypompowanie wody z podziemi nastąpi po usunięciu pali drewnianych. Poziom wody w krypcie królewskiej waha się obecnie od 8 do 10 cm.

Zjazd Urzędników samorządów miejskich

Zjazd urzędników samorządowych miejskich Rzeczypospolitej Polskiej odbył się we czwartek dnia 25, w piątek 26 i w sobotę 27 maja b. r. w Toruniu w sali teatru miejsk.

Obrady zagaił prezes zrzeszenia Roman Krukowski z Warszawy, następnie marszałkiem Zjazdu wybranym został prezes zrzeszenia z Torunia inż. Roth, wicemarszałkami prezes Tow. urzędników miejsk. z Krakowa Jan Krzyżanowski i prezes Tow. urzędn. z Warszawy Feliks Jarzębowski. — Po przemówieniach powitalnych referat o ustroju samorządu miejskiego i sprawach pracowniczych w świetle nowych ustaw i zamierzeń wygłosił wiceprezes Dr Orłański z Warszawy, a odczyt ten uzupełnił oświetleniem spraw pracowniczych w świetle ustaw finansowych prezes Jan Krzyżanowski z Krakowa. Następnie inż. Ornowski z Warszawy wygłosił referat o organizacji życia zawodowego pracowników samorządowych.

Po sprawozdaniu Zarządu głównego, sądu odwoławczego i komisji rewizyjnej, uchwalono zmiane regulaminu Walnego Zjazdu delegatów zrzeszenia; w końcu ukonstytuowały się komisje: organizacyjno-gospodarcza, zawodowa i komisja główna.

W komisjach zajmowano się sprawami zawodowemi pracowników miejskich Rzeczypospolitej Polskiej, sprawą scalenia organizacyjnego ruchu zawodowego pracowników samorząd terytorjalnego i połączenia się ze Związkiem zawodowym pracowników samorządu powiatowego i szeregiem spraw zawodowych.

Drugie plenarne posiedzenie odbyło się w sobotę, na którem dokonano wyborów władz zrzeszenia; prezesem wybrano Romana Krukowskiego z Warszawy, wiceprezesami wybrano prezesa Jana Krzyżanowskiego z Krakowa i Dr. Orłańskiego z Warszawy, sekretarzem wybrano Stanisława Gajewskiego z Warszawy. Skład Zarządu głównego pozostał bez zmiany.

Obrady toruńskie były bardzo ożywione; poruszono najaktualniejsze sprawy obchodzące ogół pracowników samorządowych, wypowiedziano się gorąco przeciw redukcjom personalnym, i z wielką troską o los urzędników patrzono się na przyszłość, z wiarą jednak i nadzieją, że będzie lepiej, że polepszenie bytu urzędników nastąpi z poprawą finansów państwa i że stabilizacja stosunków politycznych i gospodarczych w skali międzynarodowej może przynieść zapowiedź lepszej ery.

Święto Narodowe Anglji 3 czerwca.

W dniu 3 bm. Imperjum Brytyjskie święci uroczyście dzień urodzin króla Jerzego V, z łaski Boga, króla W. Brytanji, Irlandji i Brytyjskich Dominjów zamorskich, Obrońcy Wiary, cesarza Indyj".

Jerzy Fryderyk Ernest Albert urodził się w roku 1865 jako drugi syn króla Edwarda VII. Po śmierci (1892 r.) Alberta księcia Clarence, najstarszego syna Edwarda VII, dziedzictwo tronu angielskiego przeszło na obecnego króla Anglji. W r. 1893 Jerzy, jako książę Yorku, poślubił księżniczkę Wiktorję Marję, córkę księcia Teck. W roku 1901 Jerzy został księciem Walji.

6 maja 1910 r., po śmierci króla Edwarda VII, ks. Walji wstępuje na tron, jako Jerzy V. Koronacja Jerzego V odbyła się w rok potem, dnia 22 czerwca 1911 r., w opactwie Westminsterskiem. Pod koniec tegoż roku Jerzy V wraz z królową udali się do Indyj. Był to pierwszy wypadek tak dalekiej podróży w dziejach władców brytyjskich. Dnia 22 grudnia odbyła się w Delhi koronacja Jerzego V na cesarza Indyj.

Obecną nazwę dynastji królewskiej Windsor (od słynnego zamku Windsor nad Tamizą, długoletniej rezydencji władców Anglji) król Jerzy V proklamował w czasie wojny europejskiej. 17-go lipca 1917 r., zrzekając się tytułu dynastycznego Sachsen-Koburg-Gotha, zapoczątkowanego przez księcia-małżonka Alberta, męża królowej Wiktorji, a dziadka obecnego króla. Jednocześnie wszyscy członkowie domu królewskiego zrzekli się wszelkich tytułów i odznaczeń niemieckich.

Król Jerzy V jest koronowanym władcą największego państwa na świecie, obejmuje ono bowiem 37.3 milj. km. kw., czyli więcej, niż ¼ kuli ziemskiej, i 450 milj. ludzi, czyli prawie ¼ ludzkości.

Sport i wychowanie fizyczne.

Szkocja—Niemcy 3:2. W Europie bawi obecnie na objazdach drużyna piłkarska Glasgow Rangers, będąca mistrzem Szkocji. Ostatnio pokonała ona przedstawicielstwo Niemiec w stosunku 3:2.

Hebda w Paryżu po pięknem zwycięstwie nad Mc Grathem uległ doskonałemu tenisiście angielskiemu Wildemu w stosunku 3:6, 3:6, 4:6.

P. Rutkowski, znakomity sędzia piłkarski z Krakowa, prowadzić będzie 10 bm. w Pradze międzypaństwowe zawody CSR.—Francja.

Zawody piłkarskie Belgja—Polska odbędą się tej niedzieli w Warszawie. Drużyna piłkarska Polski wystąpi przeciw Belgom w składzie: Albański, Martyna, Bułanow, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Dziwicz, Urban, Matjas, Nawrot, Pazurek i Włodarz. Rezerwa: Fontowicz, Chmielewski, Szczepaniak, Jańczyk, Giemza i Wypijewski.

Szermiercze mistrzostwa Europy odbędą się w b. m. w Budapeszcie. Polska weźmie również w nich udział.

Bruksela—Kraków zawody piłki nożnej mają się odbyć w poniedziałek 5 bm. w Krakowie na boisku Cracovii. Wśród sportowców krążą dziwne pogłoski co do składu drużyny, mającej być podobno reprezentacją stolicy Belgji. Dobrze byłoby stwierdzić skład oficjalnym komunikatem ze strony organizatorów spotkania.

Niemiecka prasa wykluczona z F. I. J.

Budapeszt 1 czerwca.

(ISKRA) Trwający tu od trzech dni kongres F. I. J. (Federation Internationale des Journalistes), w którym biorą udział przedstawiciele organizacyj dziennikarskich 23 państw, pozostaje od pierwszej chwili pod znakiem smutnej sytuacji dziennikarstwa zawodowego w Niemczech, która jaskrawo wyraziła się przedewszystkiem w nieobecności delegacji niemieckiej w Budapeszcie. Ze złożonego na inauguracyjnem posiedzeniu kongresu sprawozdanie sekretarjatu generalnego Międzynarodowej Federacji Dziennikarskiej wynika, że Związek Prasy Niemieckiej zapowiedział przybycie swej delegacji na kongres do Budapesztu, ale zażądał jednocześnie, aby Międzynarodowa Federacja Dziennikarzy przeciwdziałała energicznie propagandzie antyniemieckiej w prasie całego świata. F. I. J. oczywiście odmówiła wzięcia na siebie takiej roli, a wówczas Związek Prasy Niemieckiej odmówił wysłania delegacji do Budapesztu, przy-

---

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

Podzwonne.

69) (Ciąg dalszy).

— Jakie to proste i prawdziwe! — unosiła się pani Ludwika, natrafiwszy na aforyzm angielski. — Dzieło piękne jest radością na zawsze. Myślałam sobie nieraz, że tam, gdzie niema radości, tam umiera piękno, że radość oczu i serc ludzkich jest dla rzeczy pięknych tem, czem dla nas powietrze. Czy zastanowiłaś się kiedy nad tem, że w niezamieszkałych pałacach wszystko pogrążone jest w letargu, że dopiero spojrzenie zwiedzających ożywia przedmioty — mówiła prędko, patrząc z troską na niskiem czole nie na synową, ale przez duże niezasłonięte okna w ogród, jakby trapiąc się deszczem, który padał.

— Kiedy Józek był mały — ciągnęła dalej — zdzierał zawsze pokrowce. Dzieci wogóle wiedzą więcej od nas. Józek miał zawsze tyle intuicji! Ty odrazu oceniłaś subtelność jego duszy.

Ini przypomniał się pewien epizod z podróży poślubnej, gdy ona podczas wycieczki do „Czarnego Stawu" podziwiała w niemym zachwycie grozę i piękno skalistych turni, a Józek wywijał laską i gwizdał walca z „Wesołej Wdówki". To był pierwszy zgrzyt. Innym razem zdrzemnął się, słuchając Tetmajera. Sądziła wówczas, że wszyscy mężczyźni z wyjątkiem Sawy są tacy.

— Józek łączy męski rozum z rzadką wrażliwością na poezję — podkreśliła jeszcze matka— Jak pięknie i ciepło opisał swój pobyt nad polskiem morzem! Ile w tym dzielnym rolniku głębi i gorącego patrjotyzmu!

Żona nie zaprzeczyła. Nie odważyła się także poruszyć sprawy, dla której wybrała się w podróż do Jurkowiec jakkolwiek chwila była może najbardziej odpowiednia. Zegar szemrał na szafie. Na mgnienie pogrążyła się we wspomnieniach. Roiło się jej, że to mija jakaś dawna słotna popołudniowa godzina w Siemieńczycach, gdy ojciec spał i chodziło się na palcach w wielkim salonie z Angielką od „kardynała" do „rycerza" tam i z powrotem całych piętnaście minut. A potem na chwilę ukradkiem bez Angielki w narzuconej na głowie chustce „bonci" do parku do altany nad rzekę. Wartko płynęły wśród żółtych osypistych brzegów mętne szumiące wody w zadżdżoną dal, dziewczęca głowa marzyła o pięknem, niezwykłem jak w książkach życiu, oczy biegły ku zasnutym mgłą lasom, za któremi zdawało się leży przyszłość. Gdy ona marzyła o przyszłości cienistą drogą za wysokim murem wzdłuż parku wracały od rzeki, człapiąc w błocie, parobkowe z wiadrami. A może prawdziwe życie nie jest tam, za górami i lasami, ale człapać tu cierpliwie i pokornie z wiadrami po błocie?... — zaniepokoiła się raz i parsknąwszy śmiechem, bo nalało się jej z dachu altany za kołnierz, uciekła pędem do pałacu...

Pani Ludwika znowu czegoś szukała w zeszycie, tymczasem stała się rzecz niezwykła. Ponieważ służba była zajęta odnoszeniem wieńców na plebanję, do salonu, gdzie brzmiało jeszcze echo podniosłych cytat, wcisnął się rudy jegomość o czerwonej twarzy, w niklowych okularach i, powołując się na jakiś kontrakt, zapowiedział bardzo głośno i zuchwale, że nie usunie się z Jurkowiec, o ile mu nie wypłacą pełnego odszkodowania, a w ślad za nim wpadła z jękiem i płaczem niemłoda rozczochrana kobieta w stanie odmiennym i, wycierając nos w koniuszek chustki, która z głowy zsunęła się jej na ramiona, wołała o ratunek dla syna, którego pan rządca do pracy nie przyjął i tak obił, ze się nie rucha. Za nią wsunął się stary chłop o pięknej ogolonej twarzy i prosił o lekarstwo na kaszel.

Na widok nieproszonych gości pani dziedziczka popadła w zadumę i trwała w zamyśleniu, aż póki stary Kajetan z pomocą Weronki nie wypchnął śmiałków za drzwi. Wówczas, wyznaczywszy słodkim lecz stanowczym głosem jakieś zajęcia kuzynkom-rezydentkom, udała się w towarzystwie synowej przez szereg pustych, pachnących suchemi ziołami pokoi do jednej z wielu apteczek. Tam z szuflad, słoików, skrzyń, pudełek i torebek wyjmowała delikatnemi palcami korzonki, liście, kwiaty, rozkładała na tacy, ważyła, mieszała, sypała do torebek z papieru. A jednocześnie, spragniona rozmowy z kimś bliskim, z kimś czującym, wypowiadała cicho, prędko i monotonnie swoje samotne myśli, spostrzeżenia i wnioski.

„We wszystkich sprawach szukałam pokoju" — przeczyta ci jutro Kościół w epistole. Trudno na ziemi o pokój! Niema bowiem rzeczy martwych. Odczuwam w metalach szyderczy śmiech, okrucieństwo i podstęp, w wyrobach fabrycznych — pośpiech, które im udzielają gorączkowe ręce ludzkie. Z niektórych kwiatów wybucha żądza, naprzykład z amarylisów.

„Jakże zadać cios temu przeczulonemu sercu?!" — trapiła się Inia.

Skazane na banicję rezydentki, trawione zazdrością, niepokojem i ciekawością, przyszły aż na strych, by zawiadomić drogą Ludwinię, że Józka z za rzeki zachorowała na czerwonkę, że stary Ambroży nie wstaje od niedzieli.

Pani Ludwika ze słodyczą zabrała się do przygotowania leków dla dwojga nowych pacjentów. „Za łaską Bożą pomaga się ludziom... Nieraz cały dzień schodzi mi na robocie".

Gdy wszyscy czekający odeszli z ziołami, pokazała synowej w dawnym pokoju Józka jego zabawki: konia na biegunach, pierwsze zeszyty, pierwsze trofea myśliwskie.

— Tyle z naszej duszy i może właśnie to, co najtajniejsze, zostaje w przedmiotach, z któremiśmy obcowali — zauważyła.

I znowu tu, w pokoju Józka nadarzyła się doskonała sposobność rozpoczęcia zasadniczej rozmowy, lecz jeszcze raz zabrakło Ini odwagi.

Następnie panie udały się do t. zw. kancelarji czyli do pokoju ojca. Wszystko tu było jak w dniu ostatniego wyjazdu nieboszczyka do Krakowa: na biurku leżały: otwarty katalog i jakaś rozdarta w ostatniej chwili koperta, i pokrywała się kurzem próbka pszenicy do siewu, koło drzwi — na jelenich rogach — laska i słomkowy kapelusz, używany codziennie do gospodarstwa, na stoliku pod jeleniemi rogami — żółte irchowe rękawiczki do powożenia, wytłuszczone na końcach palców czekały, zda się, na właściciela, któremu tyle lat służyły.

— Gdy wychodził stąd w pośpiechu, rozejrzał się badawczo, jakby żegnając się na zawsze, i zatrzymał smutny wzrok na fotografji swojej grupy szkolnej, ulubionej klaczy Branki, rodziców. Zrozumiałam ten jego wzrok pełen żalu. Była już w nim wiedza o tem, co ma się stać, wiedza o śmierci — westchnęła. — Przychodzę tu nieraz słuchać cichej mowy rzeczy. Żyją w tych ścianach jeszcze jego myśli, troski i radości.

Nie wspominając oczywiście o tem, że nieboszczyk zwiedzał Kraków w towarzystwie niejakiej Karolci, wieloletniej przyjaciółki i że ta okropna pannica ośmieliła się przyjechać do Jurkowiec na pogrzeb, pani Ludwika opowiedziała, zamknąwszy oczy, szczegóły niezwykle pięknej śmierci męża, który zaniemógł i skonał w Muzeum Narodowem na kanapie przed Hołdem Pruskim.

Mówiła potem o swoich przeczuciach, porównała siebie do nietoperza, który podobno przewiduje burzę na trzy dni.

— Wyszłam z ogrodu sama. Był pogodny, ciepły wieczór jesienny. Dokoła stały złote drzewa, jakgdyby pogrążone we śnie, daleko z za brzóz wypłynął właśnie księżyc wielki, złoty, padły twarzą na trawnik długie cienie i coś, zdawało się, szepnęły trawom. Krążyły nietoperze. Patrzyłam w zachwycie w ogród, pełen spokoju i piękna, modląc się za tych, którzy polegli w bitwie, nic jeszcze nie rozumiejąc. I naraz pojęłam szelest liści i złowrogie zwierzenia żałobnych cieni na trawie. Dwie wrony zerwały się z wierzchołka złotego klonu, wpadł na podwórze z tententem jeździec na karym koniu — wspominała, marszcząc w zamyśleniu czoło, przesypując pszenicę na spodku. — Pamiętasz ojca? Jaki to był typ szlachcica i pana, i właśnie u stóp „Hołdu Pruskiego"... — popadła w zadumę. I spytawszy się poraz trzeci o zdrowie Józka, zaprosiła synową i rezydentki na spacer po ogrodzie, przyczem zapowiedziała, że deszcz niebawem przestanie padać, gdyż jest sobota i wigilja przed świętem Matki Boskiej. Jakoż rzeczywiście miało się na zmianę. Zerwał się kędyś wśród wschodnich stepów zimny wiatr, przeleciał nad zasnutym słotną mgłą światem, zatrząsł parkiem, skopał i podarł na strzępy szarą powłokę niebios... W dali nad lasem kłębiły się ciemno-fjoletowe i morelowe, ogromne, dziwaczne chmury i znaczyły się jeszcze ciemne nad widnokręgiem pasma padającego kędyś daleko deszczu, ale nad Jurkowcami jaśniały już smugi bladego błękitu. (C. d. n.)

czem odmowę tę tłumaczyć należy przedewszystkiem obawą przed spodziewaną nieprzyjemną dyskusją na temat usunięcia ze Związku Prasy Niemieckiej żydów i marksistów oraz oddania się tej organizacji do dyspozycji rządu hitlerowskiego.

Na tle takiej sytuacji, w ramach dyskusji nad sprawozdaniem sekretarjatu generalnego F. I. J., zgłoszono kilka projektów rezolucji, wypowiadającej się na temat wolności prasy i wolności wykonywania zawodu dziennikarskiego w Niemczech. Nad wnioskami temi obradowała niemal bez przerwy w ciągu trzech dni specjalna komisja. W rezultacie ustalono tekst rezolucji, stwierdzającej, że **Związek Prasy Niemieckiej stał się organizacją partyjno-polityczną, a przestał być organizacją zawodową, wobec czego narazie współpraca F. I. J. ze Związkiem Prasy Niemieckiej stała się niemożliwa. Rezolucja zawiera dalej wyrazy uznania dla działalności dawnych władz Związku Prasy Niemieckiej i wyrazy sympatji, oraz obietnice pomocy dla członków dawnego Związku Prasy Niemieckiej,** którzy po zaszłych w Niemczech zmianach politycznych nie mogą wykonywać swego zawodu. — Zaznaczyć należy, że najostrzej ustosunkowały się do obecnego Związku Prasy Niemieckiej, delegacje francuska, belgijska, angielska, duńska i holenderska. Delegacja polska brała czynny udział w pracach plenum kongresu, oraz w komisji specjalnej, powołanej do zredagowania rezolucji. Wczoraj plenum kongresu tekst rezolucji przyjęło jednomyślnie przy wstrzymaniu się od głosowania delegata prasy niemieckiej w Szwajcarji. Warto zaznaczyć, że obrady nad sprawami niemieckiemi toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

Jak doszło do zawarcia rozejmu japońsko-chińskiego.

Poniższe wyjaśnienie poselstwa japońskiego w Warszawie podajemy jako charakterystyczne oświetlenie sprawy.

W dniu 31 maja br. (godz. 11) zostało ostatecznie zawarte zawieszenie broni w Północnych Chinach.

Dwa razy armja mandżursko-japońska zmuszona była w celu własnej obrony mimowoli przekroczyć linję Wielkiego Muru, gdyż, jak wiadomo, w chwili gdy przywróciwszy ład i porządek na terytorjum Dżeholu, zajęta ona była walką, zmierzającą do pokonania wrogich sobie elementów, jakoteż tępieniem band chunchuskich, ogromne siły chińskie przeszły do ofensywy, ośmielając się nawet wtargnąć na terytorjum samego Dżeholu.

Z prawdziwą niechęcią zmuszona do tego kroku armja mandżursko-japońska pragnęła akcję tę jaknajszybciej zlikwidować, licząc jednocześnie na to, że Chiny przecież dojdą do zrozumienia swej niesłuszności. Czyniąc to, nie miała ona bynajmniej zamiaru zajęcia jakichkolwiek cudzych ziem, a tylko obronę Mandżukuo.

W ostatnich dniach strona chińska zaproponowała cofnięcie swych wojsk na linję: Yen-chung, Chang-ping, Kao-li-ying, Jun-yi, Tung-chou, Hsiang-ho, Pao-ti, Lin-ting-kou i Lu-tai-ting, leżącą na północ od Pekinu, oraz zaprzestanie prowokowania armji mandżursko-japońskiej.

Rozumie się, że mandżursko-japońska armja z wielkiem zawodoleniem przyjęła tę propozycję i w rezultacie spotkania się parlamentarjuszów obydwóch stron w miejscowości Mi-yün, strona chińska cofnęła swe wojska na południe od rzeczonej linji i rozejm został zawarty.

Takim sposobem chmury, nagromadzone nad Północnemi Chinami zaczęły się rozjaśniać. Na tem zakończyła się jedna faza konfliktu japońsko-chińskiego.

Nie trzeba nawet mówić, że Japończycy cofną wszystkie swe wojska do strefy Wielkiego Muru i tem samem zadokumentują słuszność swego postępowania, o czem tylokrotnie starali się przekonać świat cały.

Czy dopiero co zawarty rozejm będzie owocnym, zależeć to będzie wyłącznie od dobrej woli generałów chińskich, którzy dotychczas naprzekór narodowi chińskiemu, pragnącemu pokojowego współżycia z Japonją, kierowani skomplikowanymi względami polityki, oraz niechętni zaniechania tak nieudolnie rozpoczętego dzieła, umyślnie starali się konflikt rozszerzyć.

Tutaj należy jeszcze dodać, że niektórzy dopatrują się w postępkach Japonji, chęci stworzenia niezależnego państwa na obszarach Północnych Chin. Otóż przypisać to należy brakowi należytego zrozumienia istotnego celu Japonji, która w postępowaniu swem kieruje się wyłącznie drogą sprawiedliwości.

Lot mjr. Karpińskiego do Australji

Na ostatniem posiedzeniu prezydjum zarządu głównego L. O. P. P. uchwalono objąć protektorat nad zamierzonym przez mjra Karpińskiego lotem do Australji. Rezolucję przyjęto jednomyślnie. Major Karpiński ma już za sobą wspaniałe loty, a m. niemi dokoła Europy oraz lot ponad Małą Azją i częścią Afryki. Obecna trasa lotu mjra Karpińskiego ciągnąć się będzie na przestrzeni około 25.000 klm. od Warszawy przez Kraków, Konstantynopol, Bagdad, Buszyr, Karachi, Kalkutę, Rangoon, Sumatrę, Batawję, Sarabeję do Portu Darwina w Australji Północnej, stamtąd do Melbourne, Sydnei i Brisbano. Samolot, na którym mjr. Karpiński odbędzie ten lot, „R. 23" zaopatrzony jest w silnik „Wrihgt-Skoda" przygotowywany przez zakłady Plage-Laśkiewicz w Lublinie oraz polskie zakłady Skody na Okęciu w Warszawie.

„3 Rzesza" w Niemczech.

„Sąd ostateczny" nad żydami — czekają na hasło Hitlera.

Londyn 1 czerwca.

(PAT) „Daily Herald" zamieszcza dzisiaj rewelacyjną instrukcję hitlerowską w Gdańsku podpisaną przez Foerstera i określoną jako poufna. Instrukcje te nawołują hitlerowców, aby z rozpoczęciem akcji antyżydowskiej w Gdańsku czekali na rozkaz Hitlera. Instrukcja przestrzega oddziały szturmowe przed przedwczesną akcją i podkreśla, że hasło definitywnego ukarania wrogów narodu niemieckiego, wśród których Żydzi są na pierwszem miejscu, zostanie podane przez Hitlera w stosownym czasie. Musimy parę dni zaczekać — kończy deklaracja, a potem hasło będzie dane i sąd ostateczny nad Żydami się rozpocznie. „Daily Herald" komentując tę instrukcję podkreśla, że **nietylko w Gdańsku, ale i w całych Niemczech coś się przygotowuje,** ale zarządzenia hitlerowskie osłonięte są nieprzeniknioną tajemnicą.

Bójki w Norymberdze.

Berlin 1 czerwca.

(Tel. wł.) W Norymberdze doszło wczoraj między uczestnikami zgromadzenia towarzystwa budowlanego a policją do krwawego starcia, w toku którego kilkanaście osób odniosło rany. Policja aresztowała 77 osób.

Koch nadprezydentem prowincji wsch.-prusk.

Królewiec 1 czerwca.

(PAT) Przywódca narodowych socjalistów w Prusach wschodnich Koch mianowany został nadprezydentem prowincji wschodnio-pruskiej.

Walka z bezrobociem w Niemczech.

Berlin 1 czerwca.

(Tel. wł.) Rząd Rzeszy uchwalił wczoraj projekt ustawy w sprawie walki z klęską bezrobocia. Ustawa upoważnia min. skarbu do wypuszczenia 1.000,000.000 marek w formie bonów skarbowych celem podjęcia robót budowlanych i rozbudowy zakładów użyteczności publicznej.

Aresztowanie przywódców Stahlhelmu.

Berlin 1 czerwca.

(PAT) W Jenie rząd turyngijski rozwiązał zebranie niemiecko-narodowej organizacji studenckiej i zabronił odbycia zgromadzenia członków organizacji t. zw. frontu niemiecko-narodowego, poświęconego kwestji podporządkowania korporacji studenckiej ruchowi narodowo-socjalistycznemu. Równocześnie donoszą o aresztowaniu w Brunszwiku 4 przywódców Stahlhelmu. Zarządzenie to wydane zostało przez brunszwickiego ministra spraw wewnętrznych i motywowane jest przekroczeniem przez przywódców organizacji Stahlhelmu zakazu przyjmowania nowych członków.

Za kulisami afery min. Gerecke.

Berlin 1 czerwca.

(PAT) W sensacyjnym procesie o nadużycia pieniężne przeciwko b. min. Gereckemu, wyszły na jaw szczegóły, oświetlające akcję polityczną kół narodowych bezpośrednio przed nominacją Hitlera na kanclerza. W procesie zeznało wiele wybitnych osób, należących do najbliższego otoczenia prezydenta Hindenburga, m. in. syn prezydenta płk. Hindenburg, sekretarz stanu Meissner i b. minister komunikacji Treviranus. Dwaj pierwsi, odgrywający wybitną rolę w t. zw. Herrenklubie wymieniani byli zawsze, jako zwolennicy orjentacji prawicowej, której programem było utworzenie gabinetu silnej ręki. Z dzisiejszego oświadczenia Dra Meissnera wynika, że t. zw. komitet ponadpartyjny popierający kandydaturę Hindenburga zamierzał kupić dziennik „Tägliche Rundschau" lub „D. Allg. Ztg.", propagujące ideę koncentracji narodowej. Na ten cel miała być użyta część funduszu wyborczego. Minister Treviranus zaznaczył, że rząd kanclerza Brueninga, wysuwając kandydaturę Hindenburga kierował się głównie względami polityki zagranicznej, dla której autorytet b. feldmarszałka stanowił poważny atut. Z początkiem 1932 roku Dr Bruening wyraził życzenie powołania Hitlera na kanclerza Rzeszy. Wątpliwe było tylko czy posunięcie to nie wywoła trudności w polityce zagranicznej.

Zdarcie swastyki hitlerowskiej.

Barcelona 1 czerwca.

(PAT) Kilku robotników portowych wkroczyło wczoraj na okręt niemiecki „Saturn" i zdarło flagę ze swastyką hitlerowską, poczem wrzuciło ją do morza. Kiedy niemieccy marynarze spostrzegli to, rzucili się na robotników, broniąc sztandaru. Wywiązała się walka, w której rezultacie robotnicy zostali przekazani do dyspozycji władz morskich. Robotnicy oświadczyli, że zerwali flagę ponieważ wywieszenie jej na okręcie, stojącym w porcie, uważali za prowokację.

Skompromitowany Woodin ambasadorem w Berlinie?

Londyn 1 czerwca.

(PAT) „Daily Herald" w depeszy z Waszyngtonu twierdzi, że ponowne ujawnienie nazwiska sekretarza skarbu Woodina na liście osób, skompromitowanych w związku z operacjami banku Morgana, obecnie spowoduje napewno ustąpienie Woodina, który ma być mianowany ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Berlinie.

Ks. kardynał Innitzer w obronie niezawisłości Austrji.

Wiedeń 1 czerwca.

(KAP) Ks. kardynał Innitzer w przemówieniu, wygłoszonem w czasie uroczystości z okazji 50-lecia korporacji akademickiej „Moricas" i 25-lecia dwu innych pokrewnych organizacyj katolickich „Marco-Danubia" oraz „Franko-Bavaria", powiedział między innemi: „Jako katolicy stoimy wobec rozstrzygnięć, które mogą wpłynąć na ukształtowanie się całych stuleci. Są dziś błędne nauki różnego rodzaju, nie potrzebują one być specjalnie religijnej natury, są również inne. Nie chcemy pozwolić sobie na błądzenie, chcemy natomiast nieść wobec całego świata sztandar prawdy i światłości. Wierność Ojczyźnie, wierność narodowi!

„I oto tak mówi dziś do was biskup: nie zapominajcie, żeście synami katolickiej Austrji, nie zapominajcie o swem austrjackiem posłannictwie!"

Mówiąc następnie o zbliżającym się ogólnoniemieckim kongresie katolickim w Wiedniu i o wypadkach ostatnich dni, kardynał dodał: „Byłoby rzeczą bolesną, gdybyśmy z powodu wydarzeń politycznych musieli zrezygnować z udziału tysięcy katolików z Rzeszy niemieckiej, nigdy jednak nie zrezygnujemy z zamiaru urządzenia tego kongresu katolickiego... Dość jeszcze katolików niemieckich przybędzie do Wiednia. My, Austrjacy, nie zwątpimy, lecz odpowiednio unormujemy swoje postępowanie".

Na tem samem zebraniu przemawiał również kanclerz, dr. Dollfuss, główny obrońca Austrji przed zachłannością hitleryzmu. Oba przemówienia wzbudziły entuzjazm wśród zebranych i były przyjęte długo niemilknącemi oklaskami.

Studenci-hitlerowcy wydaleni z Austrji

Wiedeń 1 czerwca.

(Tel. wł.) W związku z częstemi w ostatnich czasach demonstracjami narodowych socjalistów w Innsbrucku władze krajowe **wydaliły z Austrji wszystkich studentów niemieckich z Rzeszy, którzy są członkami partji hitlerowskiej.** Zarazem wydane zostały ostre obostrzenia policyjne. Postanawiają one, że bramy domów mają być zamknięte już o godz. 20. Młodzież do lat 17 nie może się o tej porze znajdować ani na ulicy, ani w lokalach publicznych. Kawiarnie i restauracje mają być zamknięte najpóźniej o godz. 23.

1000 marek a 5 szylingów.

Wiedeń 1 czerwca.

(Tel. wł.) Rząd austrjacki w odpowiedzi na niemiecki zakaz wyjazdu do Austrji wprowadził opłaty wyjazdowe do Niemiec w wysokości 5 szylingów. Równocześnie mają być przedsięwzięte nowe ograniczenia przywozowe z Niemiec w formie podwyżki ceł.

Zjazd międzynarodowej Izby handlowej.

Referat prof. Krzyżanowskiego.

Wiedeń 1 czerwca.

(PAT) Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu zjazdu międzynarodowej Izby handl. wygłoszono referaty w sprawie powrotu do wolnej gospodarki dewizowej i do ustabilizowania stosunków walutowych. Wszyscy mówcy oświadczyli się za zniesieniem kontroli dewizowej i za powrotem do stałego międzynarodowego miernika. Prof. Krzyżanowski (Polska) wygłosił referat p. t. „O wpływie wydatków publicznych na politykę walutową", którego streszczenie podaliśmy w przedostatnim numerze naszego pisma.

Odroczenie konferencji rozbrojeniowej.

Genewa 1 czerwca.

(Tel. wł.) Prezydjum konferencji rozbrojeniowej zebrało się wczoraj na dłuższe posiedzenie, na którem zajmowało się sprawą dalszych prac konferencji. Jak słychać **prezydjum postanowiło odroczyć obecne obrady nad angielskim projektem rozbrojeniowym na 3 tygodnie.** W międzyczasie opracowany ma być przez prezydjum ostateczny tekst konwencji rozbrojeniowej w nadziei, że do końca lipca będzie można konwencję tę ostatecznie uchwalić.

Ostateczne przyjęcie budżetu francuskiego

Paryż 1 czerwca.

(Tel. wł.) Budżet państwowy na rok bieżący, przewidujący deficyt w wysokości 3.6 miljarda franków, został dziś przed południem ostatecznie przyjęty przez Izbę i senat.

Norman Davis w Paryżu.

Paryż 1 czerwca.

(Tel. wł.) Wedle „Echo de Paris" przybędzie jutro do Paryża delegat amerykański Norman Davis, celem odbycia konferencji w kwestji rozbrojenia z premjerem Daladierem i angielskim ministrem spraw zagranicznych sir John Simonem, który specjalnie w tym celu przybędzie do Paryża.

Dymisja sir Simona?

Londyn 1 czerwca.

(PAT) Kursowała tu wczoraj późnym wieczorem pogłoska, że na wczorajszem posiedzeniu gabinetu doszło do tak ostrego konfliktu w sprawie zgłoszonego w Genewie zastrzeżenia brytyjskiego co do aeroplanów bombowych, że minister Simon miał się podać do dymisji.

Redukcja budżetu Belgii.

Bruksela 1 czerwca.

(Tel. wł.) Na podstawie pełnomocnictwa w sprawie uzdrowienia finansów państwa wydał dziś rząd belgijski szereg zarządzeń oszczędnościowych, które m. in. przewidują 5-procentową redukcję poborów urzędniczych, 10-procentową redukcję wydatków administracyjnych i 20-procentową redukcję wszelkich subwencyj państwowych.

Dolar lekko zwyżkuje

Londyn 1 czerwca.

(Tel. wł.) Po parodniowej zniżce kursu dolara zaznaczyła się dziś na giełdach europejskich lekka tendencja zwyżkowa tak dla dolara, jak dla funta angielskiego. Zurych notował funta 17.46 (wczoraj 17.32 i pół), Paryż 85.65 (85.03). W Londynie dolar ustalił się na 3.99 i 5/8 w stosunku do funta. Wczoraj notowano dolara 4.01 i ¾.

TEATR I MUZYKA.

TEATR WIELKI: Dziś **„Szopen"**, jutro **„Cyrulik sewilski"**.

TEATR NARODOWY: Codziennie **„Kobiety i interesy"**.

TEATR NOWY: „Wir".

TEATR LETNI: Dziś premjera komedji Kiedrzyńskiego **„Ten stary warjat"**. Obsadę stanowią znakomita artystka Mila Kamińska, Burnatowicz, Fertner i inni.

TEATR POLSKI: Dziś premjera p. t. **„Fräulein Doktor"**.

TEATR ATENEUM: Dziś premjera **„Rewolucja w Pikutkowie"**.

TEATR KAMERALNY: „Zabawka".

TEATR MORSKIE OKO: Dziś przedstawienie zawieszone. W sobotę premjera p. t. **„Rewja Warszawy"**.

TEATR 8.30: Codziennie operetka **„Szczęśliwej podróży"**.

TEATR BANDA: Codziennie rewja **„Pociąg Dancing-Żarty-Skecz"**.

Studjum im. St. Żeromskiego (Żoliborz, ul. Suzina): Dziś i codziennie reportaż sceniczny **„Boston"**. Początek o 8, koniec o 10.45 wieczorem.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

Apollo: „Pod twoją obronę".
Adria: „Orlątko".
Atlantic: „J. E. Subjekt".
Capitol: „Dziewczę z krainy burz".
Colosseum: „Ożeń się ze mną" i „Halo Londyn".
Casino: „Noc w raju".
Europa: „Demon wielkiego miasta".
Filharmonja: „Syn dżungli".
Hollywood: „Chandu" i rewja „Jazda na letnisko".
Majestic: „Małżeństwo dla opinji".
Palace: „Ekstaze".
Stylowy: „Miłość w aucie".
Światowid: „Dr Moreau".

Radjo

Audycje rolnicze.

W niedzielę dnia 4 bm. o godz. 14.00 prof. Stefan Jankowski wygłosi popularną pogadankę pt.: „Poplony i międzyplony". O godz. 14.40 nadana zostanie pogadanka p. t. „Wołek i inne szkodniki spichrzowe".

Co roku w porze letniej do skrzynki rolniczej „Polskiego Radja" napływa duża ilość listów i paczek, zawierających okazy uszkodzonych przez szkodniki spichrzowe ziarn pszenicy, żyta i t. p., oraz okazy szkodników do rozpoznania. Podobne przesyłki otrzymuje również Stacja Ochrony Roślin przy Warszawskiem Towarzystwie Ogrodniczem. Zwykle okazuje się, że szkodniki te, to drobne chrząszczyki zwane „wołkami" zbożowemi, pojawiają się masowo w spichrzach i składach zbożowych, wyrządzając ogromne szkody w ziarnie. Dział Rolny pragnąc zawczasu poinformować swych słuchaczów o środkach zapobiegawczych i sposobach walki z temi groźnemi szkodnikami zaprosił do mikrofonu pracownika Warszawskiej Stacji Ochrony Roślin, Dr Jana Ruszkowskiego, który na ten temat wygłosi pogadankę.

Dnia 5 bm., tj. drugi dzień Zielonych Świąt, o godz. 14.00 inż. Eugenjusz Wiśniewski w pogadance p. t.: „O dozorze nad mlekiem", omówi ważniejsze postanowienia, obowiązującego od niedawna rozporządzenia, z którem winni zapoznać się wszyscy producenci mleka.

O godz. 17.40 p. S. Pomianowski w pogadance p. t.: „Co rolnicy wiedzieć powinni o ustawach ratowniczych", będzie mówić o korzyściach i ulgach, jakie rolnictwu dają ostatnie rozporządzenia rządowe.

Wspomniane pogadanki stanowić będą uzupełnienie odczytu wygłoszonego w dniu 25 bm. p. t. „Udział Państwowego Banku Rolniczego w rządowej akcji pomocy dla rolnictwa".

Dnia 6 bm. o godz. 19.20 inż. Tadeusz Zakrzewski wygłosi pogadankę p. t.: „Spółdzielczość rolnicza na kursach im. Stanisława Staszica" z cyklu „Listowne nauczanie rolnictwa".

Dnia 7 bm. o godz. 19.20 — „Skrzynka rolnicza".

Dnia 8 bm. o godz. 19.20 — Komunikat Rolniczy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Dnia 9 bm. o godz. 19.20 pogadanka p. t. „O lnie i wełnie".

Dnia 10 bm. o godz. 19.20 — „Bieżące wiadomości rolnicze".

Począwszy od dnia 11 bm. nastąpi **zmiana w godzinach audycyj rolniczych.** Mianowicie: Dyrekcja „Polskiego Radja" idąc po linji życzeń radjosłuchaczów-rolników, którzy w porze letniej dłużej przebywają w polu, przesunęła czas audycyj rolniczych w dnie powszednie z godziny 19.20 na godz. 21.00. W programach niedzielnych i świątecznych na odczyty rolnicze przeznaczone zostały godziny następujące: odczyt I — 14.00—14.15, odczyt II — 14.45—15.05.

Program na niedzielę 4 czerwca.

10.25: Nabożeństwo z Katedry w Toruniu. 12.15: „Co robotnik powinien wiedzieć o urlopie" inż. T. Domaniewski. 12.30: Transmisja z Torunia uroczystego otwarcia III-go Ogóln. Zjazdu Pomorskiego Zw. Kół Śpiewaczych i III Ogólnopolskiego Kongresu Muzyki Kościelnej. 14.00: Poplony i międzyplony" — prof. St. Jankowski. 14.20: Pieśni w wyk. Marji Oleny. 14.40: „Wołek i inne szkodniki spichrzowe" — Dr J. Ruszkowski. 15.05: Koncert pod dyr. J. Ozimińskiego. 16.00: Program dla młodzieży. 16.25: Płyty. 16.45: „O sztuce dobrego mówienia" — prof. J. Szmurło. 17.00: Koncert muzyki lekkiej w wyk. Ork. St. Rachonia. 18.00: Transmisja z Kościoła N. M. P. w Toruniu, organowego koncertu. 19.25: Słuchowisko z Wilna: „Ewon i Adamina" — W. Miłaszewskiej i „Sen o przyszłości" — Magdaleny Samozwaniec. 20.00: Koncert pod dyr. J. Ozimińskiego i Franciszka Platówna (śpiew). W przerwie sport. 22.00: Muzyka taneczna.

Nekrologja.

Zofja z hr. Kwileckich Sobańska. Pogrzeb dziś w Guzowie.

Teresa z Hrebnickich Kordiałkowska, lat 79. Pogrzeb dziś o 10.30 rano z kościoła św. Antoniego.

O Józefie Pankiewiczu.

—ooo—

Zbiorowa wystawa dzieł Józefa Pankiewicza, którą w tych dniach otwarto w wielkiej sali Inst. Propag. Sztuki, jest nietylko manifestacją prawdziwie artystyczną, pokazem wysiłku twórczego całego życia artysty, ale równocześnie zamknięciem epoki w historji malarstwa polskiego.

Dużo dziś urządza się wystaw i pisze o malarstwie polskiem, dużo honorów czyni się „jubilatom" naszego malarstwa, i często z tej okazji nasi krytycy wygłaszają z emfazą stada pustych frazesów, które cierpliwy i mało myślący czytelnik polski przełyka jak smaczny omlet z konfiturą, naturalnie z konfiturą smażoną na cukrze naszego rodzimego a rozleniwiałego optymizmu. Lecz niestety w gromadzie tych „jubilatów" naszej sztuki, żywych czy umarłych, mało spotyka się istotnie wartościowych artystów, którzyby mogli wytrzymać rzeczowe kryterja.

Wiek XIX i początek XX, w malarstwie polskiem wydał zaledwie kilku malarzy, których możnaby policzyć na palcach prawej i lewej ręki. Oto według mego wyboru ich nazwiska: Gerson (nazwisko to wymieniam, gdyż na wystawie zbiorowej tego malarza, urządzonej przed kilku laty w warszawskiej Zachęcie, widziałem kilka jego obrazów, które w moich oczach postawiły Gersona jako malarza wyżej od Matejki), a następnie: Rodakowski, Michałowski, Kotsis, Aleksander i Maks. Gierymscy, Józef Pankiewicz, Podkowiński, Władysław Ślizwiński, — i kto, i kto jeszcze zapyta mnie zapewne poirytowany czytelnik, — że w tym tak skromnym wykazie pominąłem kilka zadomowionych i ustalonych „firm" malarskich, które dzięki swym bataljom lub ukostjumowanym bitwom, symbolo-rebusom, lub „dekoracyjnie-ludowo malowanej pietruszce", weszli do panteonu kilkotomowej „ilustrowanej" historji polskiej sztuki.

Pominąłem także w tym wykazie wszystkich młodych i najmłodszych naszych malarzy, do których liczę walczących, w pełni twórczości formistów, niedawno zmarłego w Paryżu Makowskiego i kilku jeszcze najmłodszych, którzy zaczynają dopiero swą pracę twórczą, walcząc zarazem z obojętnością, z kołtuństwem i ignorancją naszej publiczności.

Józef Pankiewicz już w początku swej karjery malarskiej stanowczo przechylił się na stronę malarstwa. To znaczy, że Pankiewicz obrał drogę uczciwych studjów malarskich, których podłożem były zawsze wielkie wzory mistrzów Renesansu i sztuki francuskiej XIX wieku.

Oto swego czasu za lat młodzieńczych, kiedy w Paryżu walczyli o nową sztukę impresjoniści, Pankiewicz z Podkowińskim zrobili wypad do Paryża, nie zrażeni ani kpinami z impresjonizmu, ani niezrozumieniem ówczas tego kierunku przez spóźniające się ciągle w kulturze społeczeństwo polskie.

Ci dwaj młodzi ludzie mieli wówczas odwagę sprowadzić do Warszawy „nowinki", nie bojąc się ani szykan kołtunów z Zachęty, ani obojętności „klijentów".

Na wystawach warszawskich, gdzie zawsze tak pełno „obrazów" o tanim warszawskim sentymencie narodowym i o zdegradowanej malarskiej literaturze, obrazy tych młodych zapaleńców robiły sensację i irytowały niedzielnych (popisujących się kiepską francuszczyzną) widzów.

Podkowiński zmarł młodo w okolicznościach tragicznych, śmiercią prawie samobójczą, Pankiewicz „nie dał się", — kontynuował z brawurą swą pracę malarską. Wreszcie, gdy otrzymał posadę profesora krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych, nie rozleniwił się, ani nie spoczął na laurach, jak to nieraz czynili inni, ale dalej prowadził swe poszukiwania malarskie.

Wreszcie przyszła wojna, która zaskoczyła go w Hiszpanji, gdy studjował arcydzieła wielkich mistrzów, w najpiękniejszem na świecie muzeum, t. j. w Prado w Madrycie.

I zapewne to zdecydowało o losie Pankiewicza jako malarza. Gdyby był pozostał w Krakowie, byłby może zaniknął w małych ambicjach i fałszywych nastrojach części krakowskiej „sztuki". Los widać chciał inaczej: Pankiewicz dalej studjował i podniecał się mistrzami w muzeum w Prado, a gdy wreszcie po wojnie uzyskał możność pozostania na stałe w Paryżu jako profesor i dyrektor paryskiego oddziału krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych — Louvre stał się dla niego sanktuarjum sztuki. Zapewne, że na pracę malarską Pankiewicza wpłynęła sztuka francuska, szczególniej impresjonizm i poimpresjoniści (Bounard), lecz to nie stanowi jeszcze, żeby indywidualność Pankiewicza nie zarysowała się silnie, co widzi się obecnie, wobec licznie zebranych jego prac.

Pankiewicz jest przedewszystkiem malarzem kolorystą. Często jego kolor dochodzi do ekstazy.

Ciężka, błyszcząca, miła i szlachetna jako materjał powierzchnia jego płócien, ma coś z najlepszych Holendrów w swym charakterze. Widzi się to szczególniej na ostatnich jego pracach (widoki Paryża), gdzie w swych zestawieniach i harmonji kolorystycznej Pankiewicz używa tonów szarych i brudnych o dużym smaku wykwintnego kolorysty. Natomiast niemiłym zgrzytem w jego pracach jest brak (może celowe unikanie), t. zw. szerokiego czyli dekoracyjnego rozplanowania architektury obrazu. Przekończenie, a raczej przemęczenie obrazu źle wpływa na jego niektóre prace, często zamazuje i zagubia formę i unicestwia (ignoruje) kompozycję obrazu w sensie nowoczesnym.

Pankiewicz swą szczerą sztuką, swem bezkropomisowem i prawdziwem malarstwem, zdobył poczestne miejsce między „prawdziwymi" malarzami polskimi.

Także jako pedagog Pankiewicz wykształcił licznych uczniów wnosząc między nich ideał prawdziwej, czystej sztuki, bez nalotów literatury, bez sentymentalnej anegdoty, bez grafizmu i folkloru, które tak propagują nasi pretensjonalni „mistrze".

Obok wystawy Pankiewicza w dwu małych salach I. P. S. — otwarto równocześnie wystawę grupy „Pryzmat". Są to młodzi malarze: Taranczewski, Pękalski, Kossowski, Wodziński, Jaeschke, Larisch, Szulczewski i Rużycka. Ci utalentowani wielce artyści swemi doskonałemi pracami kolorystycznemi wnieśli dużo świeżości w współczesne malarstwo i ich obrazy w I. P. S-ie są logicznem dopełnieniem wystawy Pankiewicza.

Tytus Czyżewski.

Tydzień rolniczy.

SENATOR JÓZEF WIELOWIEYSKI.

O odbudowę życia gospodarczego.

Około zagadnienia interwencyjnego funduszu rolniczego rozwija się już polemika. W „Kurjerze Warszawskim" z dnia 27 bm. zabrał głos p. Henryk Tennenbaum, nie ukrywając swego stanowiska wysoce krytycznego.

Wszędzie tam, gdzie przedmiotem dyskusji jest kwestja przyszłości, z oceną jej należy być niewątpliwie bardzo ostrożnym: historja nie zawsze się powtarza, a dogmaty ekonomiczne nie mają wartości twierdzeń matematycznych.

Nawiasem mówiąc, nigdy może ludzkość nie miała możności obserwowania tylu niesprawdzonych przewidywań najtęższych ekonomistów, co w ciągu ostatnich dwóch dziesiątków lat.

Dlatego nie mam zamiaru wszczynania sporu na temat, jak będzie w przyszłości działał fundusz interwencyjny. Nie mogę natomiast powstrzymać się od wypowiedzenia kilku uwag, jakie nasunęły mi się po przeczytaniu artykułu p. Tennenbauma. O ile bowiem bezstronna i rzeczowa krytyka tylko na dobro może wyjść każdemu przedsięwzięciu, o tyle uważam za szkodliwe tworzenie pewnych sugestyj tam, gdzie dla powszechnego dobra potrzebna jest jak najbardziej trzeźwa ocena.

P. Tennenbaum po dłuższej charakterystyce funduszu interwencyjnego i dotychczasowych rezultatów polityki zbożowej u nas i zagranicą konkluduje: „Przywrócenie dochodowości rolnictwa może być osiągnięte dwiema metodami: przez podniesienie cen, lub obniżenie kosztów produkcji. Planowe kształtowanie cen na stałym poziomie się nie udało i zaczyna być stosowana metoda obniżania kosztów własnych, a w szczególności realnej redukcji ciążących na rolnictwie zobowiązań. Zdawało się nam, że rząd polski przez wydanie ustaw konwersyjnych wkroczył na drogę prawidłową, okazuje się jednak, że zawraca z trafnej drogi i główny nacisk zaczyna kłaść znowu na posługiwanie się metodami mało skutecznemi".

Planowe kształtowanie cen produktów rolnych w krajach eksportujących te produkty nie udaje się, twierdzi p. Tennenbaum i polityka rolna nastawia się obecnie raczej na uelastycznienie kosztów własnych.

Istotnie dotychczasowa akcja interwencyjna państw eksportujących, idąca wyłącznie po linji sztucznego utrzymania cen, nie dała spodziewanych wyników. Ale dlaczego? Dlatego, że wysokie ceny dawały impuls do wzrostu produkcji, skutkiem czego nadprodukcja stawała się coraz powszechniejszą. Ale czyż tego samego skutku nie miałoby obniżenie kosztów produkcji? Kryzys powstały na tle nadprodukcji nie miałby końca, gdyby produkcja nie uległa zmniejszeniu, co może nastąpić bądź przez jej nieopłacalność, bądź przez sztuczną reglamentację ilościową.

Ani sam wzrost cen, ani samo obniżenie kosztów produkcji aż do zapewnienia jej opłacalności, nie usunie zatem światowego przesilenia i niema co się głowić nad pytaniem, który środek okazałby się dla państw eksportujących lepszym.

Argentyna do ostatniej chwili powiększa obszar uprawy dzięki temu, że ma zmechanizowaną produkcję, a robotnik pracuje niemal wyłącznie za utrzymanie. Gdybyśmy chcieli iść po tej linji, musielibyśmy dostosować swe koszty do kosztów produkcji Argentyny plus niesłychanie dziś niski fracht morski. W naszych warunkach socjalnych dostosowanie własnych kosztów produkcji do kosztów argentyńskich (nawet powiększonych o fracht morski), byłoby założeniem absurdalnem.

Ale nietylko u nas. W Stanach Zjednoczonych, politycy, grupujący się około Roosevelta dawno doszli do przekonania, że jedynem wyjściem jest podniesienie cen artykułów rolnych i utrwalenie ich przez jednoczesne ograniczenie produkcji. Farm Relief Bill przewiduje premjowanie farmerów, ograniczających produkcję pszenicy. Czyż wreszcie oddłużenie rolnictwa przez deprecjację dolara nie sprowadza się do uzdrowienia rolnictwa przez wzrost cen?

Wszak rolnik amerykański nie posiada złota, dlatego deprecjacja dolara będzie miała dla niego tylko wówczas znaczenie, kiedy wywoła zwyżkę cen. Istotnie zwyżka taka nastąpiła. W drugiej połowie bowiem listopada, grudniowa pszenica notowana była w Chicago 43⅝ c/b, tj. około 14 zł. 20 gr. za 100 kg., podczas gdy obecnie grudniową pszenicę notuje Chicago 78¾, co przy kursie 7.50 za dolara równa się około 21 zł. 80 gr. Cena pszenicy wzrosła zatem o 7 zł. 60 gr. w walucie papierowej, a ca 50 proc. w walucie złotej. Zresztą nawet ta sama Argentyna, która przez obniżanie kosztów własnych doszła dziś niemal do dyktatury na światowym rynku zbożowym, jest widać u kresu możliwości, skoro od niej właśnie wyszła inicjatywa światowego porozumienia co do zmniejszenia produkcji. Czyżby te ostatnie przemiany uszły uwagi naszych ekonomistów?

Jesteśmy krajem różnych krańcowości — być może. Ale dlaczego w tym wypadku stawiać tak sprawę, jakbyśmy istotnie musieli którąś z dróg wybrać, kiedy jedynem wyjściem jest zbliżenie się do opłacalności produkcji obiema drogami jednocześnie przez podniesienie ceny i przez obniżenie kosztów produkcji. Tembardziej, że już zdecydowanie, choć mimowoli weszliśmy na drogę zmniejszenia produkcji.

Przy pozostawieniu ceny własnemu losowi nie mogłaby się ona kształtować inaczej, jak na poziomie eksportowym z uwagi na to, że ostatnio rok rocznie posiadamy pewne ilości zboża na wywóz. Średnia cena pszenicy na rynkach północnych (cif Hamburg) wynosiła w r. 1931/32 dol. 2.61, żyta 2; licząc koszty przewozu z centrum kraju około 6 zł. otrzymalibyśmy jako wyjściową cenę w kraju za rok 1931-32 dla pszenicy około 17 zł. dla żyta ok. 12 zł. za 100 kg.

Nie potrzeba na to ekonomisty, żeby stwierdzić, że najdalej nawet posunięta redukcja kosztów wytwórczych, nie zapewni w naszych warunkach przy tej cenie już nietylko opłacalności, ale nawet nędznej wegetacji rolnictwu. Kto sądzi, że w tych warunkach dalsza produkcja byłaby możliwa, ten daje dowód, że dziedzina ta jest mu zupełnie obca.

Niemniej należy być bardzo oględnym w ocenie rezultatów naszej akcji interwencyjnej w najszerszem tego słowa znaczeniu, tj. premjowania i interwencji PZPZ łącznie wziętych.

Niewątpliwie, jeśli rezultaty te mierzyć zadowoleniem rolnika, ocena może nie wypaść zbyt dobrze, ale żaden rolnik na świecie nie przyzna, że otrzymana cena go zadowoliła.

Mamy jednak sprawdzian objektywny: średnia cena w Warszawie wynosiła za rok 1931-32, w którym polityka interwencyjna była stosowana konsekwentnie przez cały czas kampanji — dla pszenicy dol. 3.03, tj. ok. 10 zł. powyżej parytetu eksportowego — dla żyta dol. 2.882, tj. ok. 13 zł. powyżej tego parytetu.

Dzięki interwencji, uzyskaliśmy zatem cenę przy życie o 100 proc. wyższą od ceny, wynikającej z kalkulacji eksportowej, co nie może być przecież argumentem dyskwalifikującym zasadę interwencji. Stopień jej skuteczności zależeć będzie od sumy, poświęconych na nią środków, techniki jej przeprowadzenia i skoordynowania poszczególnych elementów polityki gospodarczej, która nie zawsze dotąd wykazywała dość spoistości i jednomyślności różnych gałęzi gospodarstwa całego kraju.

Widomym znakiem tej konsolidacji ma być obecnie rolniczy fundusz interwencyjny. Można poddawać krytyce te czy inne szczegóły. Przeciwstawiać się samej zasadzie konsolidacji interwencji będzie dzisiaj tylko kupiec — zrozumiały przeciwnik samej zasady interwencjonizmu.

Zarówno jednak rolnik, jak przemysłowiec, dla którego rynek wewnętrzny jest dziś głównym odbiorcą, konsolidację akcji, mającej na celu planową zwyżkę cen artykułów rolniczych, powita jako pierwszy krok na drodze do odbudowy życia gospodarczego.

A czy odbudowa życia gospodarczego nie leży również w interesie kupiectwa?

Ze Związku Izb i Organizacyj Rolniczych.

(w) Montowanie Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, dotychczas bardzo powolne, weszło ostatnio w fazę pospiesznej realizacji w związku z wykonywaniem generalnego planu min. rolnictwa w sprawie przebudowy ustroju rolniczego Polski. W ramach tego planu Związek Izb i Organizacyj Rolniczych pomyślany jest jako nadbudowa organizacyjna poszczególnych instytucyj rolniczych, działających bezpośrednio w terenie i pełnić będzie rolę projektowanego niedawno powszechnego Polskiego Tow. Rolniczego, które powstać miało z fuzji wszystkich towarzystw rolniczych, działających w Rzplitej.

Ostatnio prezydjum Związku zatwierdziło regulaminy dwóch nowych sekcyj Związku: — sekcji Izb rolniczych i sekcji organizacyj ogólno-rolniczych. Organami każdej sekcji będą w myśl regulaminu: ogólne zebranie delegatów, zarząd sekcji, wybrany przez to zebranie, przewodniczący sekcji (również z wyboru ogólnego zebrania), wreszcie komisje specjalne. Obie sekcje znajdują się już w fazie organizacji i przypuszczalnie jeszcze latem r. b. rozpoczną normalną działalność.

. . .

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych przejmuje obecnie szereg agend od Centr. Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych. M. in. ostatnio podjęto pertraktacje co do przekazania Związkowi przez C. T. O. i K. R. referatu zbytu produktów rolnych. Jest to, jak wiadomo, jeden z najbardziej dochodowych referatów C. T. O. i K. R.

. . .

Na podstawie zarządzenia ministra rolnictwa z dnia 30 maja r. b., Centralny Komitet do spraw młodzieży wiejskiej, pracujący dotychczas pod kierownictwem p. A. Skwarczyńskiego w ramach Centr. Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych, podporządkowany obecnie będzie organizacyjnie Związkowi Izb i Organizacji Rolniczych.

Wybory do Wielkopolskiej Izby Rolniczej.

(w) We czwartek 25 maja br. odbyły się w Wielkopolsce wybory do rady Wlkp. Izby rolniczej. W siedmiu okręgach na specjalnych sejmikowych zgromadzeniach wyborczych wybrano 14 delegatów, w tem połowę zwolenników ruchu prorządowego.

W poszczególnych okręgach wyborczych radcami Izby zostali: w Ostrowie — Jan Lipski i Stanisław Drewniak, w Poznaniu — Dr Krzysztof Wiel i Jan Nosek, w Lesznie — Wojciech Droździk i Marcin Poprawa, w Gnieźnie — Juljusz Trzciński i Szymon Dragon, w Wągrowcu — Witold Szulczewski i Stanisław Mikołajczyk, w Bydgoszczy — Juljusz Dudziński i Edward Poniński, wreszcie w Nowym Tomyślu — Stanisław Musiał i Ludwik Czekała.

Wybory do Wielkopolskiej Izby rolniczej były pierwszemi, jakie odbyły się na podstawie nowych statutów i w ramach realizowanego obecnie energicznie przez min. rolnictwa planu przebudowy ustroju rolniczego w Polsce.

Przed reorganizacją C. T. O. i K. R.

(w) Tendencje do likwidacji Centr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych znacznie ostatnio straciły na aktualności, niewątpliwie w związku ze spodziewanemi zmianami personalnemi w min. rolnictwa.

Po znanej deklaracji prezydjum C. T. O i K. R., przesądzającej sam fakt dalszego istnienia centrali warszawskiej, która pracować będzie na zasadach całkowitej samowystarczalności finansowej, wyłoniła się koncepcja utrzymania centrali Twa, zlikwidowania natomiast wojewódzkich Towarzystw, ze względu na to, iż w bliskiej przyszłości wszystkie najważniejsze agendy tych towarzystw przejęte będą przez Izby rolnicze.

W tym duchu powzięta nawet została niedawno uchwała w kieleckiem Tow. Org. i Kółek Rolniczych, gdzie z inspiracji prezesa Kozłowskiego uchwalono zlikwidować wojewódzkie Towarzystwo. Uchwała ta oczywiście, wobec zasadniczo sprzecznego stanowiska Centralnego Twa nie została dotychczas wykonana.

Sądząc z tendencyj panujących w Centr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych, likwidacji wojewódzkich towarzystw raczej nie należałoby się spodziewać, przynajmniej w czasie najbliższym.

W każdym razie gruntowna reorganizacja Centr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych jest kwestją przesądzoną i skonkretyzuje się niewątpliwie jeszcze w roku bieżącym.

Bezpośrednia dostawa trzody bekonowej przez rolnictwo.

Podjęta przez Związek przemysłu bekonowego akcja, mająca na celu zorganizowanie bezpośrednich dostaw trzody chlewnej przez rolników do bekoniarni, wchodzi obecnie w stadjum realizacji. W czasie najbliższym zostaną przez bekoniarnie zawarte kontrakty, przewidujące dostawy przez rolników kilkudziesięciu tysięcy sztuk trzody do przerobu na bekony. Niezależnie od ceny, skalkulowanej na podstawie cen uzyskanych za bekony na rynkach odbiorczych, plan akcji przewiduje wypłacanie dostawcom-rolnikom specjalnej premji za sztuki żywca, stojące na szczególnie wysokim poziomie i odpowiadające całkowicie wymogom przemysłu przetwórczego.

Pozatem na terenie Związku omawiany jest obecnie projekt utworzenia specjalnego funduszu eksportowego, którego część byłaby przeznaczona między innemi na premje dla hodowców trzody bekonowej.

Kronika.

POLSKA.

Projekt ustawy o państwowym funduszu weterynaryjnym. Szereg Izb przemysłowo-handlowych, wypowiadając się w sprawie nadesłanego im do zaopinjowania projektu ustawy o państwowym funduszu weterynaryjnym, — zgłosiło do poszczególnych jej punktów szereg zastrzeżeń, z których główne dotyczą zasadniczych celów powyższego funduszu, oraz kwestji wprowadzenia opłat za ubój bydła. Naskutek zastrzeżeń, jakie w powyższym przedmiocie zgłosiły Izby, Związek Izb w rezultacie ustosunkował się do całego projektu negatywnie.

Zezwolenia na przywóz olejów roślinnych i nasion oleistych. Min. przemysłu i handlu w porozumieniu z min. rolnictwa ustaliło na okres od 1. IV. do 1. VIII. r. b. dodatkowe kontyngenty na przywóz olejów ciekłych, nasion oleistych (soji, słonecznika i arachidów), oraz nasion sezamowych, z tem, iż podania o zezwolenie na przywóz wymienionych artykułów winny być wnoszone do ministerstwa przemysłu i handlu za pośrednictwem Związku Izb przemysłowo-handlowych.

ZAGRANICA.

Eksport ziemniaków. Według informacji Izby przemysłowo-handlowej w Gdyni, eksport ziemniaków wynosił w kwietniu 75 tonn wartości 3.058 zł. i kierowany był wyłącznie do Francji. W stosunku do ubiegłego miesiąca eksport zmniejszył się o 91.7%. Ruch w handlu ziemniakami ustał prawie zupełnie, w przeciwieństwie do tego samego okresu roku ubiegłego. Załamanie się eksportu tłumaczy się trudnościami, na jakie napotyka eksport masowy naszych ziemniaków na poszczególnych rynkach odbiorczych. Po części przyczyniły się również do załamania wywozu zbyt wysokie stawki kolejowe, zwłaszcza tranzytowe przez Niemcy, uniemożliwiające kalkulację eksportową.

Reorganizacja komisji notowań cen mleka w Warszawie. W związku z pracami nad reorganizacją komisji notowań cen mleka w Warszawie, delegaci organizacyj rolniczych i centralnych organizacyj kupieckich przy współudziale przedstawicieli Izb przemysłowo-handlowej i rolniczej, uzgodnili zasadnicze wytyczne, które będą podstawą dla prac zreorganizowanej komisji. Uzgodnione tezy przesłane zostały do wiadomości komisarjatu rządu m. st. Warszawy, który przyjął tezy do wiadomości z zastrzeżeniami, jakie były tematem obrad delegatów zainteresowanych organizacyj i samorządu gospodarczego na ostatnio odbytej konferencji. W wyniku obrad uchwalono w najbliższym czasie przedłożyć komisarjatowi rządu umotywowane postulaty w kierunku uzgodnienia zastrzeżeń.

W pierwszym rzędzie postanowiono przedłożyć postulat, by w komisji, notującej ceny detaliczne mleka, brali udział delegaci wszystkich zrzeszeń kupieckich, związków spółdzielni mleczarskich i miejskich zakładów spożywczych, a więc przedstawiciele ogółu organizacyj bezpośrednio zainteresowanych handlem detalicznym mleka.

Likwidacja rosyjskiej instytucji finansowej w Londynie. Londyński oddział Banku „Ruskij Bank dla Wniesznej Targowli" (Russian Bank for Foreign Trade), który prowadził w swoim czasie również interesy w Polsce, znajduje się obecnie w stanie likwidacji. Osoby roszczące pretensje do wymienionego Banku mogą zwracać się po bliższe informacje bądź do konsulatu generalnego R. P. w Londynie (London W. C. I. 2. Upper Montague street Russel Square), bądź też do adwokata Marc Wilenkin, zamieszkałego w Londynie, E. G. 4. Fleet Street 101, który udziela porad bezpłatnie, w razie zaś realizacji konkretnej pretensji pobierać będzie 10% od uzyskanej sumy.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Z dnia 1 czerwca 1933 r.

Dewizy: Holandja 358·80, 359·70, 357·90, Londyn 30·15, 30·30, 30·—, Nowy York 7·54, 7·58, 7·50, Nowy York telegr. 7·35, 7·59, 7·51, Paryż 35·16, 35·19 35·01, Szwajcarja 172·33, 172·76, 171·90, Włochy 46·45, 46·68, 46·22, Berlin w obr. pryw. 207·10. Tendencja mocniejsza.

Dolar w obr. pryw. godz. 12·30 — 7·48.

Akcje: Bank Polski 72·75—72·50 Lilpop 11·—, Starachowice 11·—.

Pożyczki i papiery wartościowe: 3% budowlana 38·90, 4% inwestycyjna 101·50, 4% inwestycyjna seryjna 107·75, 5% konwersyjna 43·50 44·—, 6% dolarowa 49·50, 49·80, 7% stabilizacyjna 49·50, 50·—, 49·75, Listy zastawne BGK bez zmiany. Tendencja dla listów mocniejsza.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku: dolarowa 55·50, dillonowska 66·50, stabilizacyjna 57%, warszawska 39·25, śląska 41·50.

Giełda Zürychska: (PAT) Paryż 20·38, Londyn 17·46·5, Nowy York 4·37, Belgja 72·10, Włochy 26·90, Hiszpanja 44·20, Holandja 208·25, Berlin 120·10, Wiedeń 73·20, noty 58·60, Sztokholm 89·60, Oslo 88·50, Kopenhaga 77·85, Sofja —·—, Praga 15·41, **Warszawa 58·—**, Białogród 7·—, Ateny 2·97, Konstantynopol 2·52, Bukareszt 3·08, Helsingfors 7·70 Buenos Aires —·—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Z dnia 1 czerwca 1933 r.

Dziś notowano za 100 kg. parytet, wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto stand. I. 17·00—17·50, żyto II. nie notowane, pszenica jara czerwona, szklista 36·00—37·00, pszenica jednolita 35·00—36·00, pszenica zbierana 34·00—35·00 owies jednolity 14·50—15·00, owies zbierany 13·50—14·00, jęczmień na kaszę 14·50—15·00, jęczmień browarniany bez obrotów, gryka 18·00—19·00, proso 18·50—19·50, groch polny z workiem 21·00—24·00, groch Victoria z workiem 28·00—32·00, wyka 12·00—12·50, peluszka 11·50—12·00, łubin niebieski 7·00—7·50, łubin żółty 9·50—10·50, rzepak zimowy 47·00—49·00, siemię lniane 37·00—39·00, koniczyna czerwona bez grubej kanianki 90·00—110·00, koniczyna czerwona czystości 97% 110·00—125·00, koniczyna biała 70·00—90·00, biała bez kanianki o czystości 97% 100·00—125·00, mąka pszenna luksusowa 57·00—62·00, mąka pszenna 0000 52·00—57·00, mąka pszenna III (poślednia) 47·00—52·00 IV mąka pszenna 22·00—32·00, mąka żytnia pytl. 30·00—32·00 żytnia razowa i sitkowa 22·00—24·00, otręby pszenne 10·00—11·00, żytnie 9·50—10·00, kuchy lniane 18·00—19·00, kuchy rzepakowe 14·00—14·50, kuchy słonecznik 15·50—16·00, Seradela 9·50—10·50.

KURSA GIEŁDY ZBOŻOWEJ W POZNANIU.

Poznań, 31 maja 1933 r.

Ceny orjentacyjne:

Żyto 16·75—17·00, pszenica 32·00—33·00, jęczmień 681—691 g/l. 14·25—15·00, 648—662 g/l 13·75—14·25, owies 11·75—12·25, mąka żytnia 65% wł. worka 23·50—24·50, mąka pszenna 65% wł. worka 50·00 — 52·00, otręby żytnie 9·75—10·50, pszenne 9·00—10·00, pszenne (grube) 10·25—11·25, rzepak —·—, gorczyca 48·00—54·00, wyka 11·50—12·50, peluszka 11·00—12·00, groch Viktorja 24·00—26·00, groch Folgera —·—, łubin niebieski 6·00—7·00, żółty 8·00—9·00. Słoma pszenna luzem 1·75—2·00, pszenna prasowana 2·00—2·25, żytnia luzem 1·75—2·00, żytnia prasowana 2·00—2·25, owsiana luzem 1·75—2·00, owsiana prasowana 2·00—2·25, jęczmienna luzem 1·75—2·00 jęczmienna prasowana 2·00—2·25, siano zwykłe luzem 4·75—5·25, zwykłe prasowane 5·25—5·75, siano nadnoteckie luzem 5·25—5·75, nadnoteckie prasowane 6·25—6·75.

Ogólne usposobienie spokojne.

Banki polskie w roku 1932

Ukazało się sprawozdanie Związku Banków za rok 1932. Stwierdza ono, że po silnych wstrząsach, jakie dotknęły bankowość prywatną w r. 1931, która m. in. utraciła około 50% swych wkładów, dało się zaobserwować w roku sprawozdawczym znaczne uspokojenie. Wprawdzie wkłady wykazują z miesiąca na miesiąc tendencję zniżkową — ogólny jednak ich ubytek w ciągu całego roku obraca się w granicach 10% i niema charakteru gwałtownej ucieczki kapitałów, jak to miało miejsce w roku 1931, a wypływa jako konsekwencja kurczących się obrotów życia gospodarczego. W tym stanie rzeczy banki prywatne miały przed sobą za zadanie likwidację skutków przesilenia roku 1931 i przystosowanie się do nowych warunków, wynikających ze znacznie ograniczonej podstawy ich działania. Przeprowadzenie likwidacji skutków kryzysu było tem trudniejsze, że jednocześnie przeprowadzana była akcja ze strony rządu, mająca na celu przyznanie dłużnikom, a w szczególności dłużnikom rolniczym ulg w zakresie obciążenia kredytowego. Poważną również przeszkodą były pertraktacje na rynku pieniężnym, wywołane wahaniem się kursu dolara.

Wkłady w 19-tu bankach, należących do Związków Banków w Polsce zmniejszyły się w ciągu roku sprawozdawczego z 534 miljonów zł. na 31 stycznia do 479 milj. na 31 grudnia 1932 r.

Stałe zmniejszenie z miesiąca na miesiąc wykazywała zwłaszcza rubryka lokat zagranicznych. Co się tyczy wkładów terminowych, to wykazują one spadek tylko w miesiącach maju i czerwcu 1932 r., t. j. w okresie pierwszego załamania się kursu dolara. Znaczna bowiem część lokat terminowych w bankach, w szczególności zaś lokaty na książeczki oszczędnościowe w Małopolsce, opiewają na dolary. Obniżenie się przeto tej waluty pociągnęło za sobą częściowo konwersję lokat dolarowych na wkłady w innych walutach, względnie na wkłady w złotych w złocie, częściowo zaś spowodowało wycofanie wkładów dolarowych i konwersję ich na dolary, względnie ruble złote. Ta część kapitału została wyeliminowana z obrotu gospodarczego. Rachunki czekowe banków nie wykazują prawie żadnych zmian, jeżeli nie brać pod uwagę miesiąca grudnia — w którym to miesiącu pod wpływem zapotrzebowania na pokrycie rocznych zobowiązań ultimowych, rachunki czekowe zazwyczaj wykazują zniżkę.

Zagraniczne zobowiązania „nostro" banków prywatnych wykazały w r. 1932 poważniejsze zmniejszenie, a mianowicie ze 131 milj. zł. na 31 stycznia do 109 milj. zł. na 31 października, czyli o 17%. Ogólne więc zadłużenie banków prywatnych w stosunku do zagranicy z tytułu rachunków lorowych i nostrowych zmniejszyło się ze 184 milj. zł. do 140 milj., t. j. o 24%.

Wszechświatowy kryzys bankowości prywatnej w r. 1931 odbił się poważnie na psychice i nastawieniu wkładców polskich. Pomimo, że banki polskie okazały dużą odporność na skutki kryzysu i były w możności, bez uciekania się do jakichś nadzwyczajnych źródeł pomocy czy to ze strony skarbu państwa, czy ze strony banku emisyjnego, sprostać zapotrzebowaniu wkładców — to jednak w roku sprawozdawczym nie można było zaobserwować u wkładców powrotu zaufania do banków prywatnych. Część wkładców wolała przechowywać swoje kapitały bądź w domu, bądź w schowkach bankowych — część zaś, i to poważna, obdarzała większem zaufaniem instytucje kredytowe, mające swoje oparcie bądź o państwo, bądź o związki samorządowe. Toteż obserwuje się w roku 1932 zmniejszenie się, aczkolwiek niezbyt znaczne, wkładów w bankach prywatnych przy jednoczesnym wzroście lokat w kasach oszczędności. Według danych G. U. S., wkłady we wszystkich bankach akcyjnych i 5-ciu największych domach bankowych zmniejszyły się w r. 1932 z 611 milj. zł. do 527 milj.; również zmniejszyły się wkłady w spółdzielniach kredytowych z 346 milj. zł. do 306 miljonów. Natomiast komunalne kasy oszczędności wykazują zwiększenie wkładów z 603 milj. zł. do 628 milj., a Pocztowa Kasa Oszczędności — z 510 milj. zł. do 623 miljonów. W związku z powyższem ogólna suma wkładów we wszystkich polskich instytucjach kredytowych wykazuje niewielki przyrost, a mianowicie z 2.686 miljonów na 31 grudnia 1931 r. do 2.722 milj. zł. na 31 grudnia 1932 r.

Działalność kredytowa banków uległa zmniejszeniu w znacznie silniejszym stopniu, niż zmalały wkłady. Ogólna suma kredytów na 31 stycznia 1932 r. wynosiła 864 milj. zł., a na 31 grudnia — 723 miljony, jest to więc zmniejszenie o 141 miljonów, czyli o 16%. — Wkłady w tym samym czasie zmniejszyły się o 55 milj. zł., czyli o 10%. Przyczyna tego leżała w coraz bardziej kurczącym się zastępie odpowiedzialnych kredytobiorców, jak również w dążeniu banków do utrzymania płynności kasowej.

Zmniejszenie się sumy kredytów krótkoterminowych obserwuje się nietylko w bankach prywatnych, ale również i w innych instytucjach kredytowych. W szczególności zmniejszenie wykazują operacje dyskontowe w związku z poważnem zmniejszeniem się obiegu wekslowego. Ogólna suma kredytów, udzielonych przez polskie instytucje kredytowe, z wyjątkiem kas komunalnych i spółdzielni kredytowych, zmniejszyła się w ciągu r. 1932 o 321 miljonów zł., a mianowicie na 31 grudnia 1931 r. suma udzielonych kredytów wynosiła 2.209 milj. zł., a na 31 grudnia 1932 r. — 1.888 miljonów.

Stopa procentowa, pobierana przez instytucje kredytowe, została w końcu roku 1932 obniżona z 11% na 9½%. Obniżenie to nie mogło być jednak przeprowadzone w tych samych granicach, co zniżka stopy dyskontowej, przedewszystkiem ze względu na konkurencję w tej dziedzinie kas komunalnych i Pocztowej Kasy Oszczędności, a pozatem na niebezpieczeństwo odpływu wkładów przy stosowaniu zbyt niskiego oprocentowania. To też obniżenie odsetek od wkładów w bankach prywatnych wynosiło od ¾ do 1%. Ten stan rzeczy pociągnął za sobą obniżenie rentowności przedsiębiorstw bankowych.

Na osłabienie rentowności banków prywatnych wpływała również ich ostrożna polityka kasowa, która wymagała, ze względu na chwiejność stosunków na rynku pieniężnym, wysokiego pogotowia kasowego. Stosunek płynnych środków do zobowiązań natychmiast płatnych nie schodził w ciągu całego roku poniżej 22% — w grudniu zaś zwiększył się o 33%.

Dla przywrócenia równowagi między dochodami i wydatkami banki zmuszone były zastosować daleko idące oszczędności, zarówno w dziale wydatków rzeczowych, jak i personalnych — rezultaty jednak tej akcji oszczędnościowej ujawnią się dopiero w roku 1933. Zauważyć przytem należy, że już w roku 1932 dokonane zostały przez banki bardzo poważne oszczędności w porównaniu z rokiem 1931, a mianowicie koszty handlowe wynosiły za rok 1931 — 58.5 miljonów zł., a za rok 1932 — 44.8 miljonów zł., zmniejszyły się więc o 13.7 milj. zł.

A. P.

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. Odbito w drukarni „Czasu" w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Szydłowski.